A Cena zł 5

SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III | Wrocław, czwartek 28 października 1948 | Nr 298 (708)

28. X.

Narodowe Święto Czechosłowacji

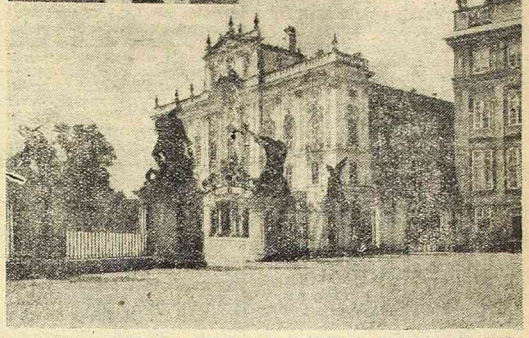

NA GÓRNYM ZDJĘCIU — PREZYDENT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ, KLEMENT GOTTWALD, U DOŁU — JEDEN Z DZIEDZIŃCÓW HRADCZAŃSKIEGO ZAMKU W PRADZE.

Degaulliści przeciwko górnikom

WIELKA BITWA

między wojskiem a górnikami w Ales

Czołgi atakują strajkujących

PARYŻ (API) Wczoraj po południu oddziały francuskie wspomagane przez czołgi i artylerię, rozpoczęły formalną bitwę z górnikami w okręgu Ales, w południowej Francji, o zdobycie tamtejszych kopalń.

Bitwa rozpoczęła się około godz. 2-ej, żandarmi bez ostrzeżenia ruszyli na tłum górników, strzelając bez pardonu. Tłum aczął się bronić laskami i kijami, lecz przeważająca przemoc żandarmów, którzy bili ludzi brutalnie kolbami i strzelali bez ostrzeżenia, przeważyła szalę na ich korzyść. W wyniku tej bitwy 1 górnik został zabity, a kilkadziesiąt osób jest ciężko rannych.

Żandarmom w tłumieniu strajku pomagały bojówki degaullistowskie.

Jako pretekst do rozpoczęcia walki dowództwo podało, iż górnicy zamierzali zaatakować bar-ki żandarmerii. Korespondenci prasowi stwierdzają jednak, że górnicy i ich rodziny pilnowali przez cały czas kopalń tak, że w promieniu kilkuset metrów od baraków nie było ani jednego robotnika.

Bitwa trwała około 2 godzin. Czołgi wjechały kilkakrotnie w tłum ludzi, nie powodując na szczęście wypadków śmiertelnych. Jednakże około 30 osób ma połamane żebra lub pogruchotane kości.

Większość wojska, które brało udział w bitwie, ściągnięto z francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Natychmiast po przybyciu, dowódcy tych jednostek porozumieli się z lokalnymi władzami RPF (partii de Gaulle'a) i nawiązali z nimi ścisły kontakt.

W wyniku walki, wojsko zdołało okupować prawie wszystkie kopalnie w okręgu Ales. Wszystkie fabryki, zakłady i sklepy są zamknięte. Policja aresztowała ponad 400 osób w tym wielu uciekinierów.

Amerykański trybunał wojskowy

uwalnia zbrodniarzy wojennych

BERLIN. (PAP). Trybunał amerykański w Norymberdze uniewinnił od zarzutu spiskowania przeciwko pokojowi i przygotowania wojny agresywnej 13 czołowych dowódców armii hitlerowskiej. Wśród uniewinnionych znajdują się: marsz. von Leeb — dowódca armii w ZSRR, marsz. Sperrle — dowódca legionu niemieckiego w Hiszpanii, von Kueher — dowódca armii niemieckiej, która dokonała inwazji Holandii, gen. Hoth — dowódca korpusu zmotoryzowanego, biorącego udział w najeździe na Polskę, oraz gen. Reinhardt — dowódca dywizji pancernej, która również walczyła w Polsce w roku 1939.

Trybunał stanął na stanowisku, iż oskarżeni nie mieli rzekomo żadnego wpływu na kształtowanie się polityki rządu hitlerowskiego i wykonywali jedynie zlecone im rozkazy.

Zapowiedź

kryzysu gospodarczego

w zachodniej Europie i USA

LONDYN (PAP.). — Ogłoszony przez ministra handlu Wilsona program eksportowy na r. 1949 wywołał głębokie rozczarowanie w brytyjskich kołach finansowych i przemysłowych.

Z programu wynika, że rozpoczęta przez ministra gospodarki Crippsa „wielka kampania eksportowa" ulega obecnie poważnemu zwolnieniu.

Omawiając program dziennik „Manchester Guardian" stwierdza, że poziom życia Wielkiej Brytanii przez długie lata nie będzie mógł osiągnąć poziomu przedwojennego. Poza tym dziennik przewiduje w przeciągu kilku najbliższych lat powstanie nowego kryzysu gospodarczego w krajach zachodnio-europejskich i w Stanach Zjednoczonych. „Kryzys ten — pisze „Manchester Guardian" — będzie musiał wywołać redukcję pełnego stanu zatrudnienia w przemyśle światowym, co utrudni jeszcze bardziej Anglii utrzymanie jej rynków eksportowych".

Sprawcy milionowych nadużyć

przed Sądem Okręgowym w Świdnicy

ŚWIDNICA. (Ja). Przed Sądem Okręgowym w Świdnicy zakończył się proces przeciwko Bronisławowi Kurczyńskiemu, Władysławowi Mazurkiewiczowi, Franciszkowi Franaszowi, Edwardowi Skrzynęckiemu, Stanisławowi Tomaszewskiemu, Stefanowi Nawaro i Zygmuntowi Szenfeldowi, którzy jako pracownicy Zjedn. Przem. Cukrowniczego popełnili nadużycia na szkodę Państwa, sięgające wysokości kilku milionów złotych.

Sąd orzekł, że Kurczyński popełnił nadużycia na sumę przeszło 2,5 mil. zł. i skazał go na karę 10 lat więzienia i 300 tys. zł. grzywny oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

Pozostali: Mazurkiewicz i Franasz skazani zostali na 4 lata więzienia każdy, Skrzynecki — 2 lata więzienia, Tomaszewski 2 lata z zawieszeniem, Szenfeld — 18 miesięcy więzienia, a Stefan Nawaro został uniewinniony.

W dniu Święta Czechosłowacji

Dziś jest dzień święta Republiki Czechosłowackiej. Jak co roku w dniu 28 października, tak i dziś, Czesi i Słowacy manifestują, śpiewają, tańczą na placach publicznych, świętując rocznicę istnienia niepodległego państwa.

Obchodzona dziś 30-ta rocznica samodzielności państwowej jest równocześnie pierwszą, w której naród czechosłowacki czuje się najzupełniej wolnym. Przestały bowiem działać te siły, które hamowały jego rozwój, które zresztą w dużej mierze były odpowiedzialne za wszystkie ciosy, jakie spadły na Republikę w wyniku decyzji monachijskiej.

Po Monachium przyszły ciężkie dni dla narodu czechosłowackiego. Oderwanie Sudetów, Zaolzia, Rusi Przykarpackiej, potem utworzenie Protektoratu Czech i Moraw z marionetkowym Habą na czele, długie lata okupacji i długie listy ofiar. Gdy naród zrozumiał, że został zdradzony przez tych, którzy powinni byli bronić ziemi ojczystej i narodowej godności, poszedł ławą pod sztandary ruchu robotniczego, niosące hasła niepodległości i sprawiedliwości społecznej.

W lutym bież. roku złamane zostały ostatnie bastiony przeciwników postępu. Republika Czechosłowacka wkroczyła na nową drogę budowania swej przyszłości w oparciu o demokratyczne narody świata.

Gospodarka narodowa bratniej Republiki Czechosłowackiej rozwija się coraz bardziej. Dwuletni plan odbudowy wzmocnił w dwójnasób przedwojenny potencjał przemysłowy. Dziś prezydent Republiki, Klement Gottwald, podpisze ustawę o rozpoczęciu nowego, pięcioletniego planu, który przynieść ma całemu narodowi dalszy rozwój we wszystkich dziedzinach jego życia.

Czechosłowacja szybkimi krokami zmierza ku lepszej przyszłości.

W radości, jaką przeżywa naród czechosłowacki, bierzemy udział i my Polacy. Braterstwo Słowian nie jest dla nas pustym dźwiękiem, odczuwamy bowiem istotę wspólnej więzi, łączącej nas ze wszystkimi narodami słowiańskimi. I dlatego w dniu czechosłowackiego narodowego święta miliony Polaków ślą najlepsze życzenia braciom znad Wełtawy i Wagu, by trzydziesty pierwszy rok istnienia Czechosłowackiej Republiki przyniósł jeszcze więcej radości i osiągnięć niż lata ubiegłe.

ROBOTNICY PAFAWAGU POSTANAWIAJĄ

zwiększyć wydajność pracy

dla uczczenia zjednoczenia polskiej klasy robotniczej

W Państwowej Fabryce Wagonów odbyło się zebranie sprawozdawcze Dyrekcji Rady Zakładowej z działalności w trzecim kwartale b.r. Na zebraniu tym zabrał głos przodownik pracy ob. Rożalski, który zaapelował do towarzyszy, aby za przykładem górników z Zabrza uczcili zjednoczenie polskiej klasy robotniczej zwiększeniem wydajności pracy. Załoga Pafawagu przyjęła ten apel. Zebrani postanowili wykonać państwowy plan produkcyjny do 1-ego grudnia br., a do końca roku wykonać dodatkowo 1315 węglarek, przekraczając w ten sposób plan o 25 proc.

Poza tym robotnicy Pafawagu zobowiązali się wykończyć bursę dla 400 absolwentów szkoły przysposobienia przemysłowego i przeprowadzić własnymi siłami remont 80 mieszkań. Robotnicy postanowili oddać do użytku świetlicę, przy czym umeblowanie zostanie wykonane przez oddziały fabryki.

Ponadto poszczególne oddziały przyjęły zobowiązania zwiększenia wydajności pracy dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych.

Robotnicy z oddziału R.W. 4 postanowili ponad przyjęte przez ogół załogi zobowiązania wykonać 9 proc. planu dodatkowo oraz polepszyć warunki higieny i bezpieczeństwa pracy w swym oddziele. Załoga tendrowni postanowiła zwiększyć dyscyplinę pracy i zobowiązała się wykonać do 10 grudnia br. pięć uchwytów do tokarek, których brak na rynku krajowym. Załoga oddziału R.W. 2-go postanowiła przeprowadzić ponad plan remont jednego wagonu pocztowego, co zabierze koło 3 tysiące roboczo-godzin. Wydział elektryczny zobowiązał się założyć instalacje elektryczne w mieszkaniach robotników Pafawagu i uruchomić wszystkie maszyny, które z powodu uszkodzeń w instalacjach są nie czynne.

Również robotnicy innych oddziałów postanowili zwiększyć wydajność pracy, aby w ten sposób uczcić zjednoczenie polskiej klasy robotniczej.

Delegacja handlowa

Jugosławii

przybyła do Moskwy

MOSKWA. (PAP). Do Moskwy przybyła jugosłowiańska delegacja handlowa z ministrem handlu zagranicznego Jugosławii Popoviczem na czele. Na lotnisku delegację powitali wicemin. handlu zagranicznego ZSRR Semiczasnow, przedstawiciel handlowy ZSRR w Jugosławii, Lebiediew, naczelnik oddziału protokólarnego ministerstwa handlu zagranicznego w ZSRR Kuźmiński i inni.

Pięcioraczki

w Sudanie

LONDYN (PAP.). — Agencja Reutera donosi z Chartumu, że w jednej ze wsi sudańskich urodziły się pięcioraczki.

Spotkanie

Bevin—Marshall—Schuman

PARYŻ. — Wczoraj w godzinach wieczornych odbyło się spotkanie ministrów Marshalla, Bevina i Schumana. Tematem obrad była sytuacja w Berlinie. Ministrowie omawiali sprawę dalszych kroków w kwestii berlińskiej w związku z odrzuceniem przez Związek Radziecki w Radzie Bezpieczeństwa rezolucji 6 „małych państw".

Dzisiaj min. Bevin powraca do Londynu.

Wicekomisarz Rządu do spraw Wystawy

Inż. Władysław Kula

mówi o wielkich osiągnięciach WZO

1 listopada Wystawa Ziem Odzyskanych zostanie zamknięta. W związku z tym zwróciliśmy się do jej twórców z prośbą o udzielenie nam wywiadów na temat osiągnięć tej największej w Polsce imprezy wystawowej.

Naczelny dyrektor WZO, zastępca Komisarza Rządu dla Spraw Wystawy inż. Władysław Kula mówi nam:

— Osiągnięcia WZO są bardzo duże. Wystarczy zacytować choćby liczne wypowiedzi naszych gości zagranicznych, tak oficjalnych, jak też i tych, którzy przyjechali samorzutnie.

WYSTAWA SPEŁNIŁA SWE ZADANIE

stwierdza inż. Kula — podkreślając raz jeszcze wspaniałe osiągnięcia w odbudowie Ziem Odzyskanych, olbrzymi wkład pracy pionierów, robotników, inżynierów i całego społeczeństwa w dzieło odbudowy.

WZO wykazała, że sumy wydatkowane na odbudowę Ziem Odzyskanych zostały użyte w sposób najbardziej właściwy. Dzieło odbudowy wzbudziło podziw całego społeczeństwa i zagranicy. Podsumowaniem plastycznym tych osiągnięć była właśnie WZO.

Sama Wystawa była budowana w tempie, odpowiadającym tempu odbudowy Ziem Odzyskanych; dlatego też dobrze się stało, że powstała ona właśnie we Wrocławiu, który dysponował sprawnym materiałem robotniczym, zaprawionym w pracy pionierskiej.

2.000.000 ZWIEDZAJĄCYCH

Na tydzień przed zamknięciem Wystawy — liczba osób, które ją zwiedziły, sięga 2.000.000, co jest wielkim osiągnięciem.

— Co ob. Komisarz może nam powiedzieć o pracownikach i obsłudze WZO? — pytamy dalej.

— Przede wszystkim muszę podkreślić udział młodzieży akademickiej w pracach na WZO. Prace młodzieży przyczyniły się w dużym stopniu do usprawnienia organizacji Wystawy. Nie można też pominąć pracy młodzieży pod kierunkiem plastyków i architektów przy samej budowie Wystawy. Zespół pracowników WZO był zespołem, który po raz pierwszy w życiu, miał do czynienia z tak gigantyczną imprezą, wykazał jednak tak wielkie wyrobienie społeczne i sprawność, że można było pokonać wszelkie trudności. O tym, że organizacja WZO nie zawiodła dzięki sprawności jej pracowników, świadczy fakt, iż dyrekcja nie notowała żadnych skarg ani zażaleń na jej pracowników, otrzymała natomiast wiele pochwał.

O SPOŁECZEŃSTWIE WROCŁAWSKIM

— Co ob. Komisarz sądzi o ustosunkowaniu się społeczeństwa wrocławskiego wobec Wystawy?

— Jako naczelny dyrektor WZO muszę podkreślić, że społeczeństwo wrocławskie nie tylko interesowało się Wystawą, ale brało w niej czynny udział. Nikt z mieszkańców Wrocławia nie mówił o Wystawie inaczej, jak „nasza wystawa" lub „wystawa wrocławska", aczkolwiek była to Wystawa Ziem Odzyskanych, budowana przez cały kraj. Społeczeństwo wrocławskie odpowiadało z całą gotowością i serdecznością na wszelkie apele dyrekcji WZO. Wobec przyjezdnych ustosunkowano się niezwykle serdecznie i gościnnie. Wystawa udowodniła raz jeszcze, że ziemie te są najściślej związane z centralną Polską. Podobnie jak całe społeczeństwo, tak i Zarząd Miejski odnosił się z najżywszą życzliwością do WZO i udzielał wszelkiej pomocy. Wszyscy we Wrocławiu zdawali sobie sprawę z wielkiej roli, którą odegrała Wystawa Ziem Odzyskanych.

Wystawa Ziem Odzyskanych przez liczne imprezy kulturalne oraz występy zespołów świetlicowych przyczyniła się do dzieła upowszechnienia kultury. Zawody sportowe w czasie WZO służyły umasowieniu i propagandzie sportu.

Tak więc Wystawa we wszystkich dziedzinach spełniła swe zadanie.

(ski)

Górnicy belgijscy i Zagłębia Ruhry

solidaryzują się

z robotnikami Francji

BRUKSELA (PAP). W związku z postanowieniem rządu francuskiego importowania 1 miliona ton węgla z Belgii panuje wśród górników i robotników belgijskich duże oburzenie. Dziennik „Drapeau Rouge" pisze: „Nasi górnicy, robotnicy transportowcy nie mają zamiaru zadać strajkującym francuskim ciosu w plecy, solidaryzują się oni z robotnikami Francji, walczącymi o sprawiedliwość". Dziennik wzywa górników belgijskich oraz transportowców, ażeby nie dopuścili do wywiezienia węgla do Francji.

BERLIN. (PAP). Robotnicy Zagłębia Ruhry przesłali do strajkujących górników francuskich depeszę z wyrazami sympatii i poparcia dla ich walki z wyzyskiem kapitalistycznym. „Górnicy niemieccy stwierdza m. in. depesza — zapewniają górników francuskich, że zwycięstwo ich będzie również zwycięstwem robotników Zagłębia Ruhry tak samo, jak wspólna jest walka wszystkich robotników z przemocą i wyzyskiem kapitału".

Depesze gratulacyjne

Prezydenta R.P. i premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP) — Z okazji przypadającego w dniu 28 b.m. święta narodowego Republiki Czechosłowackiej zostały wysłane do Pragi następujące depesze gratulacyjne:

„Jego Ekscelencja Pan Klement Gottwald, Prezydent Republiki Czechosłowackiej, Praga.

Proszę przyjąć z okazji Święta Narodowego najserdeczniejsze życzenia szczęścia osobistego, jak również pomyślności i dalszego rozkwitu dla bratniej Republiki Czechosłowackiej.

(—) BOLESŁAW BIERUT"

Depeszę z życzeniami do premiera Czechosłowacji Zapotocky'ego przesłał premier Cyrankiewicz.

Robotnicy z W-Z

podejmują apel górników Zabrza

WARSZAWA (PAP.). — Wczoraj górnicy kopalni „Zabrze" wystąpili z apelem do całej polskiej klasy robotniczej o uczczenie zbliżającego się kongresu zjednoczenia obu partii robotniczy przedterminowym wykonaniem planów produkcyjnych. Wezwanie ich podchwyciła trzy i pół tysięczna rzesza robotników zatrudnionych przy budowie trasy W-Z.

Obchód 31-ej rocznicy Rewolucji Listopadowej

Znicze na mogiłach bohaterów

WARSZAWA (PAP.). — Punktem szczytowym „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" będą obchody 31-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

W przededniu rocznicy wojewódzkie i powiatowe komitety akcji „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" zorganizują wraz z kołami TPPR w zakładach pracy i instytucjach w całym kraju odczyty i referaty o Rewolucji.

W gminach i gromadach będą wygłaszane odczyty o przyjaźni polsko - radzieckiej i o życiu wsi radzieckiej. Odczyty będą w miarę możności połączone z występami artystycznymi.

Dnia 6 listopada delegacje zakładów pracy, organizacji społecznych i młodzieżowych złożą wieńce lub wiązanki kwiatów na pomnikach wdzięczności Armii Radzieckiej.

Przy współudziale TPPR do dnia 1 listopada zostaną uporządkowane mogiły żołnierzy i oficerów radzieckich w całym kraju. W przeddzień obchodu rocznicy Rewolucji nastąpi zapalenie zniczów na mogiłach.

Pokojowa inicjatywa Polski

na terenie ONZ

Projekt rezolucji w sprawie rozbrojenia

PARYŻ (PAP) Delegacja polska złożyła w dniu 24 października w podkomisji rozbrojeniowej ONZ projekt rezolucji, który przewiduje m. in.: „Zgromadzenia Ogólne zważywszy, że w interesie pokoju leży uwolnienie świata od niebezpieczeństwa wypływającego z wyścigu zbrojeń i zważywszy, że należy przystąpić do redukcji zbrojeń i sił wojskowych zaleca stałym członkom Rady Bezpieczeństwa podjąć inicjatywę w dziedzinie redukcji zbrojeń przez zmniejszenie o 1/3 w ciągu i roku wszystkich sił lądowych, morskich i powietrznych, jakimi rozporządzają.

Zgromadzenie Ogólne zaleca zakazanie broni atomowej jako broni agresji przeznaczonej do masowej zagłady ludności cywilnej i postanawia:

1) Stworzyć w ramach Rady Bezpieczeństwa organ kontroli międzynarodowej dla nadzorowania i kontrolowania zastosowania środków redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

2) Międzynarodowy organ kontroli powinien otrzymać oficjalne i wyczerpujące wiadomości na temat zbrojeń i sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Francji i Chin".

Całe dywizje niemieckich faszystów

posiadają specjalne dowództwo

RZYM. — „Republica" omawia w sensacyjnym artykule akcję byłych faszystów w Europie i Południowej Ameryce, którym udało się na skutek pobłażliwego stanowiska anglo - amerykańskich władz okupacyjnych w Austrii i Niemczech uniknąć wymiaru sprawiedliwości.

Gazeta donosi, że w państwach Południowej Ameryki znajduje się ponad 200 tys. faszystów, w Hiszpanii 70 tys., w Afryce 100 tys., w państwach skandynawskich 50 tys., a we Francji i Szwajcarii około 10 tys.

Członkowie byłej nazistowskiej organizacji utrzymują ze sobą ścisły kontakt i są kierowani przez tajne dowództwo z siedzibą w Madrycie, Buenos Aires i Frankfurcie nad Menem. Dysponuje ono ogromnymi funduszami, które już podczas wojny były przez wysokie osobistości nazistowskie deponowane za granicą. Członkami tej podziemnej organizacji są między innymi b. generałowie S.S. Renau i Schuettr i przemysłowiec Koring, który wraz z Bernhardem przebywa w Hiszpanii.

Na czele nazistowskiej organizacji w Argentynie stoi Richard Staub, b. ambasador niemiecki w Hiszpanii Freiherr von Stor i fabrykant broni Berhard przyjęli kierownictwo w Szwajcarii.

Znaczna liczba nazistów we Francji zgłosiła się do legionu cudzoziemskiego przebywającego w tej chwili w Północnej Afryce; wielu ukrywa się wśród legionu arabskiego.

Sekretarz KC PPR do Komsomołu

WARSZAWA. (PAP). Sekretarz generalny Komitetu Centralnego PPR — Bolesław Bierut przesłał do Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży w Moskwie depeszę z życzeniami dalszej twórczej pracy.

Morderca z Lidic

skazany na dożywocie

PRAGA (PAP). — Trybunał Ludowy w Pradze skazał na karę dożywotniego więzienia generała wehrmachtu — Rudolfa Toutsaint.

Toutsaint był dowódcą oddziałów niemieckich, które otoczyły Lidice w chwili gdy bandy SS-owców burzyły miasto i mordowały jego ludność.

140-letni Chińczyk

NANKIN. — Najstarszym człowiekiem nie tylko Chin, ale i świata jest niewątpliwie Chińczyk Hirt Ke Yung. Przed paru dniami obchodził on swoje 140 urodziny!

Chińczyk czuje się jeszcze dobrze i chciałby osiągnąć 150 lat życia.

Podpalacze Warszawy

odpowiedzą za zbrodnie

WARSZAWA (PAP) Jeszcze w bieżącym roku odbędzie się w Warszawie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym proces 4 Niemców — podpalaczy Warszawy.

Prokuratura przygotowała akt oskarżenia przeciwko SS Obergruppenfuehrerowi Erickowi von dem Bach — Zalewskiemu. Jest on oskarżony o mordowanie ludności cywilnej i świadome niszczenie domów mieszkalnych w czasie powstania w Warszawie. Osk. Heinz Reinfart, który dowodził wojskami niemieckimi na odcinku Woli, Starego Miasta, Powiśla i Czerniakowa prowadził tę samą zbrodniczą działalność co jego przełożony von dem Bach.

Również pozostali oskarżeni Otto Geibel i Kurt Fischer są oskarżeni o mordowanie ludności cywilnej.

Obecnie jedynie Otto Geibel i Fischer znajdują się w rękach sprawiedliwości polskiej, zaś dwaj pozostali przebywają w więzieniach amerykańskiej strefy Niemiec.

Następny proces przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie dotyczyć będzie spraw ców stłumienia powstania w getcie warszawskim oraz wymordowania ludności żydowskiej, wywiezionej z Warszawy.

30 lat Komsomołu

Delegacja ZMP

odleciała do Moskwy

WARSZAWA (PAP) Dnia 27 bm. o godz. 11.30 odleciała samolotem z lotniska na Okęciu do Moskwy na uroczystości trzydziestolecia Komsomołu delegacja Związku Młodzieży Polskiej w składzie: przewodniczący Zarządu Głównego ZMP gen. Janusz Zarzycki, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZMP Jerzy Morawski oraz sekretarz generalny Zarz. G. ZMP — Lucjan Motyka.

Delegacja wiezie ze sobą plakietę pamiątkową, wykonaną w srebrze przez rzeźbiarza Kowalika.

Plakieta posiada znaki Komsomołu i Związku Młodzieży Polskiej oraz napis: „Na trzydziestolecie Komsomołu—Związek Młodzieży Polskiej".

Na marginesie strajku górników francuskich

„Kochamy nasze kopalnie i szyby ale najważniejszy jest człowiek"

SYTUACJA STRAJKOWA w górnictwie francuskim uległa wybitnemu zaostrzeniu. Do pałacu Chaillot, gdzie toczą się obrady dyplomatów i padają mniej lub więcej gładkie słowa, nie dochodzą zapewne odgłosy alarmowe syren górniczych. Tymczasem górnicy Francji prowadzą zacięty bój o swe prawa.

OKOŁO 100.000 OFIAR

Miliony ludzi w całym świecie może nie zdają sobie sprawy z tego, jak bardzo heroiczna i ofiarna jest walka górnika francuskiego, obok którego staje do walki również górnik polski, o czym świadczą nazwiska polskie na listach ofiar terroru policji Jules Moch a.

Jest to walka pochłaniająca znaczne ofiary. Od dnia 1 stycznia po dzień 21 października 1948 — górnicy francuscy stracili w walce z terrorem policji i administracji 90 zabitych, 1212 ciężko rannych. Poza tym w starciach odniosło rany 96.488 górników.

Ofiarą terroru padają zresztą nie tylko sami górnicy. W czasie ostatnich zajść w St. Etienne trzeba było odwieźć do szpitala 3 letnią córeczkę górnika, w stronę której żandarm ministra Mocha rzucił granat łzawiący. Terror rozciąga się więc i na rodziny górników, walczących o swe prawa.

JEDEN ŻANDARM — NA JEDNEGO MIESZKAŃCA

O natężeniu walki świadczy fakt, że dla stłumienia strajku w St. Etienne, którego ludność wraz z kobietami i niemowlętami wynosi około 10 tys. osób — zmobilizowano 10 tys. żandarmów. Na każdego mieszkańca, na każde dziecko wypada jeden uzbrojony przedstawiciel władzy. Mimo to wszystkie ważniejsze szyby i punkty w St. Etienne obsadzone są przez górników.

DLACZEGO WALCZĄ?

Świetną odprawę dali górnicy francuscy wysłannikom dowódcy 3.000-osobowego oddziału żandarmerii w miejscowości Berantjers pod St. Etienne, w chwili gdy wezwał robotników do kapitulacji. Górnicy odpowiedzieli:

„Kochamy nasze kopalnie, kochamy nasze szyby, lecz najważniejszym jest człowiek. Należy przede wszystkim zagwarantować ludziom możliwość odpowiedniej egzystencji. Dlatego walczymy i wytrwamy".

Oto jest najwłaściwsza wymowa walki francuskiej klasy robotniczej.

Dlatego też walka górników francuskich cieszy się poparciem całej francuskiej klasy robotniczej. Płyną miliony franków na pomoc dla strajkujących.

Górnicy francuscy są nieustraszeni. Gdy nastąpił niespodziewany najazd na St. Etienne, gdy ruszyły kolumny czołgów, lekkiej artylerii i samochodów pancernych, a żandarmeria wspomagana przez regularne oddziały wojskowe rozpoczęła szturm na poszczególne szyby, używając gazów łzawiących — górnicy zabarykadowali się, odparli atak i rozbroili wielu żandarmów. Byli to ci sami górnicy, którzy w roku 1941 na wezwanie Thoreza i Duclos'a walczyli z nazistami, uzbrojonymi po zęby w broń automatyczną.

Jules Moch spotkał się z przeciwnikiem, który jest uparty i nieustraszony, a jak stwierdzają wiadomości, rząd francuski obawia się użycia w akcji przeciwko górnikom — regularnych oddziałów wojskowych.

Nie wystarczy żandarmów, by za każdym robotnikiem, jak w St. Etienne, postawić jednego siepacza.. (gz)

Z BLISKA i Z DALEKA

GDYNIA. *Motorowiec M/S „Batory" rozpoczął pod dowództwem kpt. Cwikliński ego swój 59 regularny rejs do New Yorku via Kopenhaga, Southampton, wypływając w dniu 26 bm. z Gdyni z 218 pasażerami.*

KOŁOBRZEG. *Dnia 24 bm. w godzinach przedpołudniowych podczas panującego sztormu na Bałtyku statek szwedzki M/S „Rossel", wchodząc bez pilota do portu w Kołobrzegu, zaczepił o głowicę zachodniego mola, i doznał uszkodzeń.*

LONDYN. *Ze źródeł egipskich i syryjskich donoszą, że w Palestynie północnej i południowej wznowione zostały walki.*

SZTOKHOLM. *Na skutek eksplozji, jaka nastąpiła na krążowniku szwedzkim „Gotland", 3 kadetów zostało zabitych, zaś 26 rannych.*

BRUKSELA. *Policja belgijska poszukuje dwóch obcokrajowców, którzy zakupili w Antwerpii diamenty wartości półtora miliona franków belgijskich, płacąc fałszywymi dolarami.*

LONDYN. *W nocy z wtorku na środę wybuchł w centrali telefonicznej w Kalkucie pożar, który zniszczył znaczną część urządzeń. Wyrządzone pożarem szkody oszacowane są na 600 tysięcy funtów szterlingów.*

Andrzej Piwowarczyk

30 lat niepodległości Czechosłowacji

Związek dwóch narodów w walce o lepsze jutro

HISTORIA pierwszej Republiki Czechosłowackiej, zakończona w Monachium, uświadomiła wszystkim Czechom i Słowakom podstawową prawdę, że największym i najszczerszym obrońcą suwerenności kraju i demokracji, nosicielem najlepszych i najchlubniejszych tradycji walki narodowowyzwoleńczej — jest klasa pracująca.

Drogi nowej, drugiej Republiki Czechosłowackiej, wyzwolonej przez oswobodziciela narodów ciemiężonych — wielką Armię Radziecką i przez pierwszą Armię Czechosłowacką, która powstała na ziemi radzieckiej — nie były łatwe.

Czechosłowacka klasa pracująca przeciwstawiała się zawsze zdradliwym koncepcjom reakcji, koncepcjom siedzenia na dwóch stołkach. Prowadziła ona realną i zdecydowaną politykę postępu, głębokich reform społecznych, politykę oparcia się o naturalnego sprzymierzeńca Republiki, o najwierniejszego i doświadczonego sojusznika wolności narodowej Czechów i Słowaków — Związek Radziecki.

Nie jest przypadkiem, że wśród haseł, pod którymi dzisiejsza ludowo-demokratyczna Czechosłowacja obchodzi 30-lecie swojej niepodległości, na naczelnym miejscu widnieje dewiza: „Bez radzieckiego Listopada nie byłoby czechosłowackiego Października", nie jest przypadkiem, że w lutym bieżącego roku czechosłowacka klasa pracująca poprowadziła do decydującego, druzgocącego reakcję zwycięstwa.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy zaszły w Republice Czechosłowackiej na wszystkich odcinkach życia społecznego, gospodarczego i politycznego — zasadnicze i podstawowe zmiany. Bankruci polityczni, opierający swoje koncepcje na zdradzie narodowej, na podporządkowaniu się imperializmowi, znaleźli się poza narodem. Prawdziwymi i wyłącznymi gospodarzami kraju stały się olbrzymie rzesze pracujących. Dokończono dzieła reformy rolnej i przeprowadzono dalsze unarodowienie przemysłu. Ubezpieczalnia społeczna roztoczyła opiekę nad wszystkimi obywatelami kraju. Zagwarantowane zostały konstytucyjnie zdobycze klasy robotniczej. Nowa konstytucja usunęła wreszcie jedną z podstawowych przyczyn słabości pierwszej Republiki — fałszywe pojmowanie narodu czechosłowackiego. Nowy ustrój Czechosłowacji oparty został na zasadzie zgodnego i równoprawnego współżycia dwu bratnich narodów: czeskiego i słowackiego.

Czechosłowacja podobnie jak Polska znajduje się na drodze do socjalizmu. Bratnia Republika Czechosłowacka, podobnie jak Polska, opiera swą przyszłość na przyjaźni i sojuszu z ojczyzną socjalizmu, z wielkim Związkiem Radzieckim. Czechosłowacja opiera swą przyszłość, podobnie jak i my, na wytężonej pracy pokojowej, na realizacji prowadzących do lepszego jutra planów gospodarczych.

Wieś przed wyborami

do Zw. Samopomocy Chł.

Co da rolnikowi spółdzielczość?

ROLNIK udający się na targ do miasteczka nigdy nie ma pewności, czy towar swój sprzeda, czy nie powróci z nim w razie nadmiernej podaży do domu. Gdyż niewiadomą jest dla niego cena, regulowana na targu przez prawo popytu i podaży, podbijana, względnie sztucznie obniżana przez lokalną spekulację.

Mleczarnia, przyjmująca od rolników mleko, spółdzielczy punkt skupu jaj, zboża, czy drobiu, organizowane przez spółdzielnie spędy bydła czy nierogacizny, kontraktowanie upraw specjalnych, jak buraka cukrowego, tytoniu, lnu, czy roślin olejstych — oto najpoważniejsza droga do usunięcia ze wsi wszelkiego wyzysku, to zapewnienie rolnikowi opłacalności jego produkcji, zlikwidowanie zbędnego ryzyka handlowego, połączonego zawsze z „dzikim" zbywaniem owoców swego wysiłku.

Stały, dogodnie położony punkt zbytu, pewność, że uzyskane w gospodarstwie nadwyżki zostaną najbardziej korzystnie sprzedane po opłacalnych cenach, możność roztoczenia społecznej kontroli nad funkcjonowaniem poszczególnych placówek spółdzielczych i wreszcie możliwość awansu społecznego dla wielu tysięcy dzieci chłopskich, które w miarę rozrostu działalności spółdzielczej i zapotrzebowania fachowców, mogą znajdować korzystne zatrudnienie — oto korzyści, jakie już w najbliższym czasie przyniesie wsi polskiej, a przede wszystkim warstwie uboższych chłopów, rozwój spółdzielczości, skupu i zbytu artykułów rolnych.

Korzyści te nie są bynajmniej obojętne dla miasta. Usuwanie „dzikiego" pośrednictwa — to tańsze produkty na rynkach miejskich, to potanienie kosztów utrzymania.

Uwagi te, nie wyczerpujące całości zagadnienia, nasunęły nam zbliżające się wybory do Samopomocy Chłopskiej; przed którymi stoi obecnie spółdzielczość wiejska; wybory, które mają zmienić jej dotychczasowe oblicze, zapewnić decydujący wpływ mało i średniorolnemu chłopu, który w rozwoju spółdzielczości widzi rzeczywistą poprawę swego dotychczasowego ciężkiego losu.

(Kn.)

Zlin najnowocześniejsze miasto

Republiki Czechosłowackiej

MUSZĘ PRZYZNAĆ, że kiedy przyjechałem do Zlina, spodziewałem się jak setki i tysiące innych odwiedzających, że zobaczę miasto nowoczesne wprawdzie, nie odbiegające jednak wiele od innych miast czechosłowackich.

Z dworca szedłem z prądem śpieszących do pracy robotników. Nie było ich mało, — ich liczba była wręcz zadziwiająca. Kiedy jednak dostrzegłem wielkie kompleksy zabudowań fabrycznych, ciągnące się przez całą dolinę na przestrzeni kilku kilometrów, wówczas zrozumiałem. Uwierzyłem, że przedsiębiorstwo narodowe Bata zatrudnia przeszło 25.000 robotników.

Po drodze spotykałem auta ciężarowe, zwożące gotowe wyroby na dworzec. Tętno fabryk przenikało aż do centrum miasta, przelewało się do trolejbusów, sklepów i ulic.

Próżnujących nie dostrzegałem nigdzie. O szczery podziw i dalsze niespodzianki nie było trudno. Pierwsza z nich spotkała mnie, kiedy zamówiłem sobie szklankę herbaty. Kosztowała tylko jedną koronę. Taka sama herbata, jak w Pradze, z tą tylko różnicą, że w Pradze kosztuje ona 2,50 Kcs. Zresztą to drobiazg.

To, co napełnia wszystkich odwiedzających podziwem, to architektura miasta. Chętnie zawsze wspominam proste słowa włoskiego dziennikarza Napolitona, który w swym reportażu o Zlinie pisał: „Kiedy wysiadłem na skromnym dworcu tego pięćdziesięciotysięcznego miasta, nie mogłem oczywiście przypuszczać, że za cztery minuty znajdę się pośród zielonego parku i drapaczy chmur".

Nie można było tego lepiej wyrazić. Drapacze chmur rzeczywiście zawładnęły Zlinem. Wyrosły między halami fabrycznymi, na placach i służą za mieszkanie młodzieży zlińskiej. Wspaniale jest urządzony wielki zliński hotel, „Spolecensky dum", który posiada 300 pokojów z łazienkami i telefonem.

Wprost nadzwyczajne są warunki mieszkaniowe pracujących. Istnieją tam całe dzielnice robotnicze, pełne małych willi z ogródkami. A wszędzie masa zieleni. Zdawało mi się, że jestem w wielkim parku szczęścia i odpoczynku.

Zlin posiada także największe w Czechosłowacji kino. Ceny są jednakowe na wszystkie miejsca, których kino posiada przeszło 1.500. Jeżeli chcecie obejrzeć sobie Zlin, powiezie was miejscowa kolej trolejbusowa, doskonale wyposażona. Na każdym kroku widać staranie o wygodę. Również szosy są troskliwie konserwowane dla wygody automobilistów i cyklistów.

Na wzgórzu pod lasem rozpościera się siedziba zlińskiej sztuki. Plastycy wspólnie z filmowcami mają tutaj swe piękne studia, których szklane ściany odbijają przez cały dzień promienie słoneczne i tworzą jakby aureolę nad tutejszym życiem kulturalnym.

Odwiedzenie tutejszego stałego teatru utwierdziło mnie w przekonaniu, że Zlin jest miastem niespodzianek. Młodzi po większej części aktorzy wykazali, że nie pozostają w tyle. Sztuki wystawiane są doskonale. Reżyser zdradził nam, jak się to robi. „Pracujemy, dosłownie urywamy się... a potem nie potrzebujemy obawiać się braku powodzenia".

Ta wysoka moralność pracy jest jakby zakorzeniona. Każdy usiłuje zrobić jak najwięcej. Czułem się pośród nich, jak w małym państwie, które nie potrzebuje władcy, wszyscy byli tak zadowoleni ze swej pracy, że wydawałem się sam sobie, jak mały, nic nie znaczący człowieczek, który do nich jeszcze nie dorósł.

Te kilka dni które przeżyłem w mieście butów, przepłynęło jak woda. Ciężko mi było rozstać się z miastem, kiedy przed odjazdem znalazłem się znowu na zlińskim dworcu. Gdy pociąg ruszył, przylepiłem twarz do okna, aby ostatnim spojrzeniem pożegnać to miasto. Nie mogłem nie dostrzec wagonów towarowych na sąsiednim torze, naładowanych skrzyniami ze zlińskim obuwiem, które rozsławia Zlin po całym świecie.

Zręczne ręce czeskiego robotnika wszędzie odnoszą sukcesy.

Karol Storkan

Coraz bardziej zacieśnia się przyjaźń i współpraca między bratnimi słowiańskimi narodami. Na szpaltach gazet coraz częściej ukazują się artykuły, świadczące o tej przyjaźni. W dziennikach zlińskich poświęcono wiele miejsca wizycie polskich wojewodów.

Film

o pracy junaków

SZCZECIN (PAP). — Film Polski w dniu 23 bm. nakręcił krótkometrażowy film z pracy junaków w porcie szczecińskim.

Filmowcy udali się w dniu 24 bm. w dalszą drogę do Wrocławia, aby utrwalić na taśmie filmowej prace junaków ze „Służby Polsce"

Rozmawiamy z Czytelnikami

Ofiarodawcy zastrzyków przeciwkokluszowych

Na apel „Słowa Polskiego" w sprawie zastrzyku przeciwkokluszowego dla 5-cio miesięcznego dziecka, które matka chciała umieścić w żłóbku RTPD we Wrocławiu, a bez zastrzyku nie mogło być przyjęte — otrzymaliśmy zaraz tego samego dnia potrzebne zastrzyki, ofiarowane bezinteresownie.

Pierwszy zastrzyk przyniósł ob. Józef Wójtowicz i zastrzyk ten redakcja odesłała matce. Następnie zgłosili się: ob. ob. Danuta Chmielnik, Jan Krawczyk, a apteka „pod Gwiazdą" (mgr. Podoszyn) przysłała większą ilość zastrzyków. Gotowość zaofiarowania zastrzyków zgłosili: apteka pod „Aniołem" i szpital Wszystkich Świętych. Kilka telefonów z miasta do redakcji, zgłaszających adresy ofiarodawców — świadczy wyraźnie o tym, że Czytelnicy nasi interesują się troską poruszaną w rubryce „Rozmawiamy z Czytelnikami".

Po porozumieniu się ze żłóbkiem RTPD, redakcja przekazała Towarzystwu ofiarowane w nadmiarze zastrzyki. W imieniu matki 5-cio miesięcznego dziecka redakcja „Słowa" dziękuje ofiarodawcom, a w szczególności ob. Wójtowiczowi, który pierwszy tak szybko pośpieszył z pomocą.

»Księżniczka czardasza«

Operetka Kalmana w 3 aktach

WROCŁAW nie ma zbytniego szczęścia do operetek. Próby na własnym terenie nie dały spodziewanego rezultatu, dotychczas gościliśmy na wrocławskich scenach jedną jedyną operetkę z prawdziwego zdarzenia — operetkę poznańską.

Występ operetki warszawskiej naogół nie zawiódł pokładanych w niej nadziei, chociaż nie dorównywała zespołowi poznańskiemu. „Księżniczka czardasza" zgromadziła na premierze niespotykane w Teatrze Popularnym rzesze widzów, które rzęsiście oklaskiwały wykonawców i żywo reagowały na każdy dowcip, każdy aktorski chwyt. Trudno o wdzięczniejszą publiczność operetkową, niż w wygłodzonym Wrocławiu.

Pomimo to do powodzenia głównie i jedynie przyczyniła się **Xenia Grey** w roli tytułowej. Xenia Grey wydobyła ze swej banalnej roli wszystko, czego można było wymagać: wdzięk, humor, temperament i co najważniejsze — lekką sentymentalizmu, która nie raziła w zestawieniu z komicznymi epizodami fabuły.

Jej partie wokalne ze znanym już wrocławskiej publiczności **Golfertem** brzmiały czysto i poprawnie. Duet, szczególnie w akcie drugim, należał do najlepszych momentów wieczoru.

Golfert pozbył się już swej nieporadności na scenie, choć powinno się tego zdolnego artystę oszczędzać przy epizodach komicznych. Golfert stworzony jest na amanta, nie umie jednak dać sobie rady z operetkową farsą.

Z prawdziwym, wiedeńskim zacięciem odegrali swoje partie: **K. Chrzanowski, S. Dalecki i K. Dembowski.** Raziła trochę nieporadność **F. Szczepańskiego.** Na ogół jednak cała czwórka sprawiała nader miłe i korzystne wrażenie, wnosząc rozmach i beztroski nastrój na scenę. Duża w tym zasługa reżysera **Kazimierza Dembowskiego:** nie starał się on wnosić żadnych inowacji w tradycyjne już typy kalmanowskich donżuanów i zrobił dobrze, kładąc główny nacisk na humor i dowcipne pointy w dialogach.

Z ról kobiecych **Felicja Danjszewska** ujmowała wdziękiem i miłym głosem. a **Horbowska** wydobyła ze swej roli wszystko, co można było z niej wydobyć.

Występy primabaleriny **Stanisławskiej**, szczególnie jej II-ga rapsodia Liszta, stanowiły wspaniałą oprawę I-go aktu. Stanisławska wykazała dużą klasę i oczarowała widownię: stale podziwiamy u tej artystki jej inteligencję w interpretacji choreograficznej utworów muzycznych, interpretacji nader plastycznej i harmonizującej z lekkim charakterem operetkowym.

Blado wypadł natomiast chór „Szacha", mający mało werwy i melancholii cygańskiej i zagłuszany systematycznie przez orkiestrę; — balet, zgrany i karny, nie powinien absolutnie śpiewać.

50 proc. powodzenia każdej operetki stanowi wystawa. Niestety, tej brakowało zupełnie w przedstawieniu wrocławskim. Marne, sfatygowane mocno dekoracje, chwiejące się przy każdym ruchu, przy lilipuciej scenie Teatru Popularnego sprawiały przykre, przygnębiające wrażenie, nadając występowi cechy głębokiego prowincjonalizmu, na co nie zasługiwali ani soliści, reprezentujący dużą klasę, ani balet.

Zawiodła również orkiestra pod dyr. **Stanisława Nawrota**, zbyt hałaśliwa w jednym, a gubiąca melodię w innych momentach.

Szkoda, że operetka warszawska wystąpiła w Teatrze Popularnym, jeszcze gorzej, że dalsze jej przedstawienia odbywać się będą w Teatrze Miejskiego Widza. Zespół zarówno swoją klasą, jak i liczbą przerasta szczupłe ramy obu scen, nie ma możności wydobycia wszystkich walorów. „Księżniczka czardasza", skrępowana chwiejnymi dekoracjami i paru metrami kwadratowymi sceny traci wiele, choć wiecznie czarować będzie swoimi melodiami i uśmiechem Xeni Grey.

Murowane powodzenie „Księżniczki czardasza" we Wrocławiu nasuwa jednak smętne refleksje: dlaczego Wrocław nie mógł zdobyć się na stały zespół operetkowy? Przecież były już obiecujące zadatki: brakło tylko cierpliwości, sumiennej pracy i — niestety — funduszów.

L. G.

PROBLEMY CHWILI

Filantropia czy obowiązek

W dniu 1 listopada rozpoczyna się akcja Pomocy Zimowej. Fundusze na ten cel zbierane będą, tak jak w czasie ubiegłych lat, w całym kraju. Ogół społeczeństwa, władze państwowe i samorządowe, instytucje i związki przeprowadzą zbiórki uliczne, opodatkowanie świata pracy. Rolnicy złożą po 1—4 kg zboża i 5—10 kg ziemniaków, spółdzielczość ofiaruje pewien procent od obrotów. Handel i przemysł prywatny opodatkuje się przy sposobności wykupywania kart przemysłowych. Poza tym planowane są pewne dopłaty do biletów teatralnych, przesyłek pocztowych i wydawnictw, ukazujących się w niedzielę.

Celem akcji zimowej jest otoczenie opieką w najcięższej porze roku dzieci, młodzieży, poszkodowanych klęskami żywiołowymi, repatriantów, reemigrantów oraz ludzi niezdolnych do pracy. Przypomnijmy, że w roku ubiegłym akcją pomocy zimowej objętych było 1.552.211 osób, z czego 798.100 dzieci, 114.786 repatriantów, 114.786 zdemobilizowanych żołnierzy, 105.348 matek obarczonych dziećmi, 533.467 starców, niezdolnych do pracy itd.

Składka na rzecz Pomocy Zimowej, aczkolwiek ma charakter dobrowolny, nie jest żadną filantropią, lecz powszechnym obowiązkiem społecznym. Państwo nasze wobec olbrzymich zadań, które ma wykonać, nie jest jeszcze w stanie otoczyć dostateczną opieką w okresie zimowym wszystkich tych, którzy tej pomocy potrzebują. Zima jest okresem wzrostu wydatków na opał, ciepłą odzież itd. W tym też czasie zmniejszają się znacznie możliwości zarobkowe w okręgach wiejskich, wyżywienie dzieci, które powróciły ze wsi do ośrodków miejskich, stanowi również problem o wiele trudniejszy od rozwiązania niż wyżywienie dzieci w okresie letnim.

Dlatego też całe społeczeństwo musi wziąć na siebie ciężar tej akcji.

(ski)

Wrocławscy studenci medycyny jadą z odczytami na wieś

Wojewódzki Inspektorat Kulturalno Oświatowy ZSCh. we Wrocławiu rozpoczyna z dniem 31.10.1948 roku ożywioną akcję odczytową w świetlicach wiejskich wciągając do tej pracy młodzież akademicką z Wrocławia.

W pierwszej fazie tej akcji wyruszą w teren do świetlic ZSCh. prelegenci z Koła Medyków Uniwersytetu Wrocławskiego, którzy przygotowują obecnie odczyty z zakresu higieny wsi, walki z alkoholizmem, gruźlicą itp.

Przewiduje się obsłużenie 20 świetlic miesięcznie. Udział młodzieży w tej akcji świadczy o jej wyrobieniu społecznym i zrozumieniu znaczenia zagadnień wsi.

ŻYCIE KOBIETY

Nie marnujmy talentów dzieci

CHOCIAŻ WYBITNY TALENT jest zjawiskiem rzadkim, ale wybitne uzdolnienia, graniczące z talentem, spotyka się dość często, zwłaszcza wśród dzieci. Ileż to razy widzimy w ręku dziecka, bawiącego się bez opieki choćby na ulicy, zabawkę w rączce własnoręcznie wykonaną

Ilu młodych chłopców reperuje matce różne maszyny i narzędzia, chociaż się nigdy nie uczyli ślusarstwa. Znałam 12-letniego Jurka, który poprawiał uszkodzenia elektryczności wcale nie gorzej od dorosłych. Muzykalność i absolutny słuch są też zjawiskiem bynajmniej nie rzadkim.

Takie samorodne talenty niejednokrotnie zupełnie się marnują. Nie rozwijane we właściwym kierunku — zamierają. Rodzice wyzyskują je w domu i tak się do tego przyzwyczajają, że czasem staje się to dla nich zjawiskiem normalnym i niegodnym specjalnej uwagi.

Szkoła nie jest również nastawiona na wyławianie dzieci wyjątkowo obdarzonych przez naturę, chociaż na przykład nieprzeciętne zdolności matematyczne bardzo jest łatwo zauważyć. To samo dotyczy zdolności rysunkowych.

Tymczasem żeby się talent rozwinął, potrzeba pieczołowitej ręki, która nim pokieruje i nie pozwoli mu zwiędnąć w zarodku. Z jednej strony szkolnictwo powinno by się nastawić na wyławianie z masy dzieci tych, które mają zadatki na jednostki wybitne i powinno się nimi specjalnie zająć, stwarzając dla nich oddzielne szkoły. Z drugiej zaś strony czujne oko matki winno śledzić postępy takiego dziecka i otoczyć opieką jego poczynania, dotrzeć do władz szkolnych, zwrócić uwagę na wybitne zamiłowania i zdolności.

Dziecka o zamiłowaniach artystycznych nie powinno się zmuszać do ciężkiej pracy fizycznej, niszczącej i stwardniającej dłonie przyszłego muzyka, albo rzeźbiarza. Talent nie jest luksusem i niepotrzebnym zbytkiem. Bez wybitnych talentów nie mielibyśmy ani literatury, ani sztuki, ani nauki i techniki — tego wszystkiego, co decyduje o kulturze narodów.

Większość najwybitniejszych jednostek pochodzi przeważnie z ludu. Masy są tym najbogatszym, niewyczerpanym jeszcze rezerwuarem samorodnych talentów, twórczych, nowych, oryginalnych, niezmanierowanych. Nie marnujmy posiadanych skarbów, dzięki własnej krótkowzrocznej ślepocie.

Matko wybitnie zdolnego dziecka, w Twoje ręce los złożył skarb, który możesz zaprzepaścić, jeżeli się nim nie zaopiekujesz, jeżeli nie zrozumiesz, że dla niego nauka ważniejsza jest niż robota domowa. Lepiej popracować ciężej, a nie odmówić mu możliwości robienia tego, do czego wykazuje zdolności. Przyszłość wynagrodzi to wielokrotnie sławą twego dziecka, jego wkładem w kulturę narodową i szacunkiem, jakim społeczeństwo otacza matki wybitnych ludzi.

Emzet

Młoda Czeszka - góralka w stroju ludowym.

Kobieta walczy o pokój światowy

PRZED kilku dniami ukazała się notatka w prasie, informująca, iż w ramach Międzynarodowego Kongresu Spółdzielczego w Pradze odbyły się posiedzenia Międzynarodowej Ligi Kooperatystek oraz zebranie plenarne Ligi. Z ramienia Polski brały w nim udział ob. ob. L. Dembińska, I. Groszowa, O. Hauboldowa, M. Orsetti, St. Stankiewiczowa i J. Święcicka, znane i zasłużone pionierki ruchu spółdzielczego wśród kobiet.

Ta krótka wzmianka utonęła w powodzi notatek, nie budząc specjalnego zainteresowania

Właśnie dlatego, że w „świecie jest tak niewyraźnie", zjechały się spółdzielczynie całego świata w Pradze, by kobiecymi sposobami przeciwdziałać niewyraźnej sytuacji międzynarodowej.

Kto powie, że kto jak kto, ale kobieta ma najmniejszy wpływ na to, czy trzecia wojna będzie, czy nie. Czyżby? Bezpośrednio — nie! **I sama jedna — też nie! Ale wszystkie razem możemy skutecznie walczyć o pokój** bardzo dostępnymi środkami.

Perspektywę trzeciej wojny oddalić możemy wówczas, gdy w Indiach i w Kanadzie, na Kamczatce i w Szanghaju, w Madrycie i Konstantynopolu, w Waszyngtonie i na Korei kobiety pchną gospodarczy rozwój na właściwe drogi, gdy zorganizują mocną i zwartą robotę pokojową. A ta pokojowa robota — to między innymi popieranie spółdzielczości.

Ktoś znów zapyta: „Jaki może być związek między spółdzielnią, a pokojem światowym?" Otóż wojny toczą się o rynki zbytu, o węgiel, o naftę, złoto — jednym słowem o to, co daje ludziom możliwości polepszenia swego bytu. Wojny są rezultatem walk klasy kapitalistycznej z klasą ludu pracującego.

Gdyby spółdzielczość wyeliminowała element kapitalistyczny z gospodarki światowej, nie byłoby krzywdzonych i krzywdzicieli, nie byłoby o co toczyć wojen: świat pracy zawsze znajdzie wspólny język.

Ruch spółdzielczy w Polsce **ma** wielkie osiągnięcia. **Ale na odcinku** uświadomienia spółdzielczego wśród kobiet mamy wiele zaległości do odrobienia.

Wydział Akcji Zatrudniania przy wydatnej pomocy Ligi Kobiet organizuje dla kobiet bezrobotnych wszelkiego rodzaju kursy szkoleniowe w poszczególnych branżach wytwórczości drobnotowarowej. Przy delegaturach Centralnego Związku Spółdzielczego organizować się będą instruktoraty kobiece, mające na celu kształcenie kobiety w ruchu spółdzielczym. Ale w tym wszystkim potrzebna jest dobra i mocna wola nasza, wola kobiet.

I potrzebna jest wiara w to, że kupując w spółdzielni, lub **pracując w spółdzielni oddalamy od naszych dzieci widmo wojny.**

M. Ł.

Rena zdobywa ognisko domowe

Moja młoda przyjaciółka Rena od dawna imponowała w naszym gronie swoją energią i stanowczością przy przeprowadzaniu swych projektów. Dla orientacji Czytelniczek podajemy, że Rena ma lat dwadzieścia, narzeczonego Jerzego, bardzo zdolnego malarza, zakochanego w niej powyżej uszu i od dwóch lat sama studiuje na Akademii Sztuk Pięknych. Profesorowie twierdzą, że dziewczyna posiada bez wątpienia zdolności, ale... Ale właśnie pół roku temu Rena stanowczo nam zapowiedziała, że w najbliższym czasie musi być kompletnie samodzielna i — co więcej: zarabiać sporą sumkę pieniędzy. I rzeczywiście otrzymała pracę we wrocławskiej wytwórni zabawek i po namyśle poświęciła się całkowicie sztuce stosowanej.

Niedawno Rena złożyła mi niespodziewaną wizytę. Usiadła w bujającym fotelu i potrząsała jasnowłosą czupryną.

— Tak, tak moja kochana... Nie mam najmniejszego zamiaru czekać w nieskończoność, aż Jerzy stanie się sławny i wreszcie będziemy mogli założyć ognisko domowe. Ja chcę wyjść za mąż, mieć swój dom, swojego męża i swoje dziecko... Cóż z tego, że Jerzy ma podobno nieprzeciętny talent, że na ostatniej wystawie otrzymał zaszczytne wyróżnienie. Na takim zaszczytnym wyróżnieniu domu, ani przyszłości nie sposób zbudować. Dla tego Jerzy musi postarać się o dobrze płatną posadę....

Cóż można odpowiedzieć na argumenty Reny? Jest to przecież dziewczyna, która wie czego chce, i która mocno trzyma życie w małych, zgrabnych rękach, o lśniących różowych paznokciach.

Życzę wam powodzenia, Reno!

Naturalnie i tym razem Rena przeprowadziła konsekwentnie swój pomysł. Nie wiadomo, jakich użyła argumentów, dość, że potrafiła przekonać swego narzeczonego. Dowiedziałam się przypadkowo o tym fakcie z ust starego profesora Jerzego. Staruszek nie posiadał się z oburzenia.

— Słyszane rzeczy — zrzędził. — Taki fenomenalnie zdolny chłopak rysuje teraz wzory na szale i inne tam fatałaszki w fabryce włókienniczej! Podobno ma także dekorować wystawy domów towarowych. Oburzające, zupełnie jakby orła zaprzężono do pługa...

Z uwag kolegów można było również wywnioskować, że Jerzy czuje się nieszczególnie na nowej posadzie. Podobno do najbliższego przyjaciela Jacka K. miał się wyrazić, że ma takie samopoczucie, jakby „sprzedawał swój talent za miedziaki". Po prostu jest zdegradowany w swej sztuce. Ale czy można wierzyć Jackowi? On tak często, delikatnie mówiąc, lubi „mijać się z prawdą".... Nie chodzi po ziemi tylko buja w obłokach.

Tego samego zdania była właśnie Rena, z którą spotkałam się w nowym domu towarowym. Jerzy miał by być niezadowolony z pracy? Co za plotki! Zresztą Rena obecnie nie ma czasu za bardzo przyglądać się swemu narzeczonemu. Za pierwszą pensję Jerzego i swoje od dawna odkładane pieniądze robi zakupy do ich przyszłego „gniazdka"

— Kupiłam cudo, nie firanki — mówiła zachwycona, a ciemno szafirowe oczy błyszczały jej przy tych słowach jak gwiazdy. Przyszli wreszcie do mnie obydwoje zaprosić na ślub. Ona promienna i radosna; on, zupełnie nie podobny do dawnego Jerzego. Zgaszony jakiś, mizerny. Spytałem go, co ma obecnie na sztalugach. Machnął tylko ręką i westchnął:

— Lepiej nie pytać!...

Przyrzekłam naturalnie, że będę na uroczystościach ślubnych.

Odeszli.

Po ich wyjściu, gdy zostałam w swoim pokoju sama, zastanowiłam się głęboko. Czy rzeczywiście energiczna Rena zbudowała swoje wymarzone szczęście, czy też gasi polot talentu kochanego człowieka — artysty?

H. M. Hoffmanowa.

SYLWETKI KOBIECE

Posąg — przyjaciel

Eliszka Krasnohorska

To jest naprawdę niecodzienna rzecz — znaleźć przyjaciela w posągu ujrzanym po raz pierwszy w życiu. A tak się właśnie ze mną stało, kiedy stanęłam w Pradze przed pomnikiem działaczki i poetki czeskiej, tłumaczki Pana Tadeusza, założycielki do dziś istniejącej pierwszej szkoły dla dziewcząt — Eliszki Krasnohorskiej.

Wydała mi się niesłychanie bliska ta córka lakiernika z Krasnej Hory, dlatego, że tak jak i nasze pionierki walczyła o te same ideały, o prawa do kształcenia kobiet w imię postępu.

Jak bardzo drogą była Eliszka Krasnohorska ówczesnym naszym kobietom, dowodzą liczne pamiątki, oglądane na wystawie, którą urządziła Praga w stuletnią rocznicę jej urodzin. Są tu adresy od kobiet polskich, gdzie czytamy nazwiska Cecylii Niewiadomskiej, Marii Weryho, Heleny Ceysingerówny, Jadwigi Warnkówny. Jest i fotografia Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy).

Jest na wystawie i teatr marionetek, do którego lalki robiła sama, mimo, że w ostatnie lata dokuczał jej artretyzm zniekształcający do tego stopnia jej ręce, że musiano przywiązywać do nich pióro, aby mogła pisać.

Jeden kąt wystawy jest tak urządzony, jak za życia Eliszki. Stare, zniszczone biurko. Chyboce się, drży na lampie naftowej wypłowiały abażur z zielonej bibułki. Na tym fotelu siadywała kiedyś Eliszka, stąd, od tego biurka szły do polskich kobiet słowa serdeczności i otuchy, zachęty do walki o postęp i sprawiedliwość.

I to sprawia, że również dziś kobieta „z posągu" jest nam bliska. Więcej: swoja.

Ir. Sch.

Jak chronić oczy zmęczone pracą

Wiele kobiet pracujących umysłowo skarży się, że zaczynają cierpieć na bóle oczu, wskutek ich wysiłku podczas pisania i odczytywania akt, czy dokumentów lub ksiąg.

Jeżeli pielęgnujemy skórę twarzy i rąk, robimy manicure, to nie należy zapominać, że i oczy wymagają pielęgnacji, zwłaszcza oczy które się wysila przy pracy.

Służymy kilku radami, których stosowanie nie jest ani kosztowne, ani też nie wymaga wiele czasu, a daje doskonałe wyniki.

W ciągu dnia trzeba znaleźć 10 minut wolnego czasu i poleżeć z głową opuszczoną niżej niż poziom ciała. W ten sposób zwiększy się dopływ krwi do głowy i gałek ocznych.

Rano i wieczór należy przemyć oczy roztworem bornego kwasu, zmieszanego z wywarem leszczyny. Płyn ten zmywa z gałki ocznej drobiny kurzu.

Po powrocie z pracy do domu, dobrze jest poleżeć przez kwadrans mając na oczach płatki waty lub gazy zmaczanej w esencji herbacianej. Działanie taniny, którą zawiera herbata jest dla oczu bardzo korzystne.

Dobrze jest chronić oczy przed jaskrawym blaskiem słońca ciemnymi okularami, ale chcąc wzmocnić wzrok wskazane jest kilka razy dziennie popatrzeć bez okularów prosto w słońce, na przeciąg jednej sekundy. Tego ćwiczenia nie należy nadużywać. (mz)

Każde nowonarodzone dziecko otrzyma w przyszłym roku wyprawkę

UNICEF jest to Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom, utworzony przy ONZ, z siedzibą w Lake Success, której prezesem jest Polak dr Reichman. Zadaniem tej organizacji jest opieka nad dziećmi w 14 krajach najbardziej zniszczonych przez wojnę, a to: w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Jugosławii, Grecji, Bułgarii, Austrii, Francji, we Włoszech, w Indonezji, Indiach, Chinach i 4 strefach niemieckich.

Fundusz tej organizacji, wynoszący 100 milionów dol., czyli 40 miliardów złotych, powstał z ofiar, datków pieniężnych i artykułów spożywczych 21 krajów. Tak na przykład Polska, której dzieci otrzymują pomoc UNICEF, ofiarowała tej organizacji na rzecz Bułgarii, Rumunii i Austrii 1.000 ton cukru.

Chociaż akcją UNICEF objęte jest w Polsce tylko 700 tys. dzieci (w tym 70.000 niemowląt), to na przyszły rok **każde nowonarodzone dziecko w Polsce**, o ile matka potrzebuje, **otrzyma wyprawkę** z dostaw tej organizacji.

UNICEF stworzono dla celów doraźnej pomocy po wygaśnięciu akcji UNRRA, toteż działalność jej ma się zakończyć już w czerwcu 1949 r.

Zrobią to sama

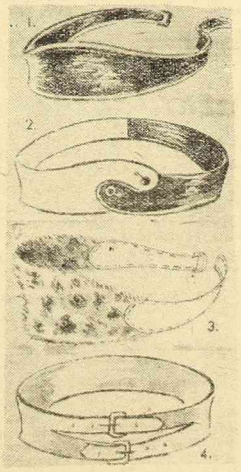

Te modele pasków do sukien, wykonać możemy z resztek skóry, filcu lub sukna.

KONIK POLNY
Dodatek „Słowa Polskiego" dla dzieci

Ten drugi Janek na pewno też pamięta

Już od pierwszej chwili Janek Sikora z klasy piątej B słuchał z wytężoną uwagą słów nauczycielki. A panna Janina mówiła tak:

— Dzieci, za parę dni przypadają Zaduszki — święto umarłych. Musimy się postarać, aby wszystkie groby żołnierskie w naszym miasteczku w tym dniu były pięknie przybrane kwiatami i zielenią.

— A groby żołnierzy Armii Czerwonej? — zapytała mała, jasnowłosa Zosia z pierwszej ławki.

Panna Janina uśmiechnęła się do dziewuszki.

— O nich pomyślimy przede wszystkim — powiedziała. — Przeciesz musimy zastąpić ich najbliższą rodzinę, która by w dzień zaduszny zaopiekowała się mogiłami najbliższych ludzi.

Słowa nauczycielki mocno utkwiły w pamięci Janka Sikory.

Janek był sierotą i mieszkał od niedawna u swego wujka we Wrocławiu. Tatusia swego pamiętał tylko z opowiadań mamusi, która często mówiła mu o ojcu — żołnierzu, walczącym hen, daleko, za ojczyznę, w dywizji kościuszkowskiej.

Po długich latach oczekiwania znowu mieszkał w wolnej ojczyźnie, ale niestety, kochany tak bardzo ojciec — bohater nie dotarł do kraju. Padł na posterunku żołnierskim.

Zielone wieńce, pięknie uplecio na leżały na stole, a dziewczynki pomysłowo przetykały je jeszcze złocistymi liśćmi.

Następnego dnia rankiem klasa piąta „B", pod przewodnictwem panny Janiny udała się na miejscowy cmentarz.

Dzieci z zapałem zabrały się do porządkowania mogił. Jeden tylko Janek zamyślony trzymał się nieco na uboczu, aż zachowaniem swoim zwrócił uwagę nauczycielki.

— Co ci jest Janeczku?

Janek Sikora podniósł na pannę Janinę nagle rozjaśnione niebieskie oczy.

— Proszę pani — powiedział nieśmiało, — jeżeli my tutaj w Polsce ubieramy groby radzieckich żołnierzy, to może tam, w Związku Radzieckim, tamte dzieci przybiorą mogiły naszych żołnierzy?

— Z pewnością, Janeczku — odpowiedziała panna Janina.

— A meże — ciągnął dalej chłopiec — jakiś drugi radziecki Janek, w tej samej chwili troszczy się o grób mego tatusia? Proszę pani, czy ten drugi Janek tyl ko o tym nie zapomni.

Głos panny Janiny dziwnie zadrżał, gdy odpowiedziała wpatrzonemu w nią jak w wyrocznię chłopcu:

— Możesz, dziecko, być spokojny... Ten drugi Janek - Iwan na pewno nie zapomni....

H. M.

Mama porządkuje szafę

Zosia wróciła ze szkoły i wchodząc do pokoju zastała mamę porządkującą szafę z ubraniami.

— Jak ty wyrosłaś! — zdziwiła się mama, rozkładając sukienkę w kolorową kratę. — Chodź — powiedziała do Zosi — przymierz.

Sukienka wyglądała jak dłuższa bluzka.

— Ta spódniczka także do niczego.

Zosia rozbawiła się i zaczęła tańczyć po pokoju:

— Mamusiu, wyglądam jak baletniczka!

Mama jednak już nie miała ochoty do śmiechu. Potarła w zamyśleniu ręką czoło:

— Trzeba ci sprawić nową sukienkę, a te dwa sweterki spruję i zrobię jeden. Ale szkoda sukienek...

Z kolei Zosia spoważniała:

— Mamusiu, ja przecież mam ładny i ciepły sweter, ten od tatusia. Po co pruć i robić drugi... Widzisz, u nas w klasie jest Krysia. Chudziutka i mała. O głowę niższa ode mnie.

— Krysia? — spytała mama.

— Tak, tak, ty ją znasz. Była u mnie na imieninach. Ale ona nie ma żadnych ciepłych rzeczy.

Mamusiu my w klasie już dawno organizujemy dla niej pomoc. Mamusiu, mamusiu...

Mama wstała ze stołeczka i przycisnęła Zosię do siebie. Następnie odłożyła sukienki i swetry, z których wyrosła jej córka i powiedziała:

— Zosiu, zapakuj to wszystko i zanieś Krysi.

J. K.

STEFF TATKOWSKA

Jak kot Mruczysław babci chatkę sprzątał

1

Czy wy znacie leśną babcię,
Co lipowe nosi łapcie?
Leśna babcia mieszka w borze
I zajmuje się, czym może:
Czasem leczy chore drzewa,
Czasem ptaszki uczy śpiewać,
Albo ćwiczy też zajączki
Biegać szybko wokół łączki,
Lub z niedźwiedziem
w pogawędkach
Biada, że już zima prędka.

2

Jej uczony kot łaciaty
Trudni się sprzątaniem chaty,
Mruczysława nosi imię,
Bo mruczy w lecie i w zimie.
Nie narzeka i nie sarka,
Lecz gotuje, jak kucharka
Babcia pieści go i chwali,
Że tak dobrze w piecu pali,
A Mruczysław dumny, tłusty,
Rad, że poznał babci gusty,
Smaczne kęski zjada skrzętnie,
Mrucząc cicho, ale chętnie.

3

Raz się przytrafiło babci,
Że się zepsuł jeden z łapci,
Wraca wcześniej babuleńka,
I zagląda do okienka:
Widzi: Basia — sieroteńka
Sprząta izbę, że aż huczy,
A Mruczysław z pieca mruczy:
— Śpiesz się! Coś ty za niezgraba!
Przecież zaraz przyjdzie baba.
Wszystko musi być zrobione,
Zgotowane i spieczone,
Żeby uwierzyła babka
Że to moja kocia łapka
Tak się dla niej co dzień trudzi,
Niech się starowinka łudzi.
Zaraz mnie wychwalać zacznie...
Straszny gniew ogarnął babcię,
Z nóg jej spadły oba łapcie,
Mruczysława za kark chwyta
I w komórce go zamyka.
A Basieńkę — sieroteńkę
Przyjęła za swą córeńkę.

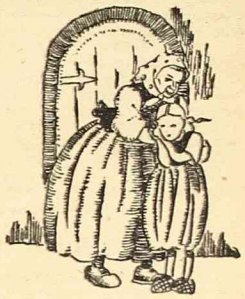

MAJSTER KLEPKA

— Czy wiesz Jakubku, że za parę dni przypada Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny?...

— Wiem Karolinko i nawet przygotowuję...

— Co przygotowujesz, pokaż?

— Lampki na grób babuni. O widzisz, są czerwone i błękitne. Założy się je na te płaskie świece. Będą się żarzyły takie kolorowe światełka...

— A z czego je robisz, Jakubku?

— Widzisz przecież. Z kartonu i czerwonego celofanu. Z tego pierwszego wycinam zasadniczy szkielet i podklejam go celofanem.

— Daj mi trochę papieru. I ja zrobię kilka takich lampek. Nasza klasa będzie ubierała opuszczone groby żołnierskie. Oprócz wieńca z kolorowych opadłych liści, zaniosę także swoje lampki...

POCZTA Konika Polnego

Janinka i Tereska z Wrocławia. A widzicie! Mamuśka miała rację mówiąc, że takie małe nieporozumienie nie zaważy na Waszej przyjaźni. Na przyszłość trzeba jednak unikać powodu do kłótni. Przyjaźń jest naprawdę zbyt cennym darem, aby tak lekkomyślnie narażać się na jej utratę. Konik Polny całuje Was mocno, tylko już więcej nie sprzeczajcie się.

Romek Ekert z Bytomia. Rzeczywiście, ten twój Kibic to nadzwyczajnie mądry pies. Pytasz czy to prawda, że kundle są inteligentniejsze od psów rasowych? Wiesz, doprawdy trudno mi na to odpowiedzieć. Sądzę, że to wszystko zależy jednak od tego, jak się psa wychowuje. Konik Polny ściska Twoją dłoń i kudłatą łapę Kibica.

Walek z Sulęcina. Nie byłeś jeszcze we Wrocławiu na Wystawie? To musisz się bardzo śpieszyć aby zdążyć przed jej zamknięciem, które nastąpi w ostatnim dniu października. Twoje rozwiązania rebusów są trafne. Jeśli byś miał chwilę czasu, bawiąc we Wrocławiu, to odwiedź Twego przyjaciela, Konika Polnego. Wiesz przecież, że mieszkam w szufladzie, w Redakcji „Słowa Polskiego".

Marzenka z Pragi i jej wrocławscy przyjaciele

— Dlaczego ta mała w czerwonej czapeczce ma także wystraszone oczki? — pomyślała Ninka, obserwując jasnowłosą dziewuszkę, stojącą bezradnie wśród gwarnego tłumu ludzi, zapełniającego wielkie hale Powszechnego Domu Towarowego.

— Na pewno kogoś zgubiła i boi się teraz, biedactwo. — I Ninka mijając zręcznie grupki ludzi, podbiegła do małej.

— Jak się nazywasz dziewczynko? Pewnie zgubiłaś mamusię?.... Chodź, pomogę ci ją odszukać.....

Mała uśmiechnęła się nieśmiało i powiedziała coś szybko, tak, że Ninka nie zupełnie zrozumiała.

— Ona jest Czeszka i przyjechała do Wrocławia z wycieczką — pośpieszył z pomocą stojący obok mały urwis w wielkim kaszkiecie, założonym z fantazją na bakier. — Już z nią mówiłem — dodał, — nazywa się Marzenka i nie wie gdzie poszła jej mama.

Ninka ujęła małą Czeszkę za jedną rączkę, drugą uchwycił Wacek w kaszkiecie, który jak się okazało był wrocławskim gazeciarzem, a teraz kupował tu cukier — i cała trójka ruszyła na poszukiwanie zgubionej mamy małej Marzenki.

Ninka zresztą rozumiała już trochę szczebiot malutkiej Czeszki, a Marzenka, uczepiona ufnie ręki niewiele co starszej opiekunki, paplała bez ustanku, roześmiana wesoło.

— Moja mama ma taki czerwony beret, wiesz? Patrz na wszystkie panie w takich beretach, to na pewno ją znajdziemy.

— O, to będzie trudniej — zamyślił się Wacek, — przecież tutaj co druga pani ma czerwony beret na głowie.

— Powiedziała, że kupi mi taką ładną kratkę na sukienkę — poinformowała Marzenka, — a potem obiecała wziąć mnie do cukierni na ciastka....

— To trzeba było tak od razu mówić — roześmiał się Wacek. — Twoja mama jest na pewno w dziale tekstylnym i kupuje tę kratkę. Idziemy tam!

I rzeczywiście. Wysoka pani w czerwonym berecie rozglądała się dokoła, stojąc obok lady, zarzuconej materiałami w kratkę.

— Jesteś nareszcie — zawołała do Marzenki

Chciałabym żebyś sobie sama wybrała materiał na sukienkę.

A w chwilę później całe towarzystwo siedziało już przy stoliczku, zajadając pyszne ciastka. To mama Marzenki, wdzięczna za opiekę nad jej córeczką, zaprosiła małych wrocławian do cukierni.

Przy rozstaniu, całując ich na pożegnanie, rzekła:

— Musicie koniecznie odwiedzić kiedyś Marzenkę w naszej pięknej Złotej Pradze". Mieszkamy przy takiej starej, ocienionej kasztanami uliczce, z której widać cały Hradczyn, stary zamek królewski....

Zgadnij Zgaduła

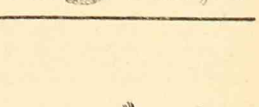

Smutne skutki lenistwa

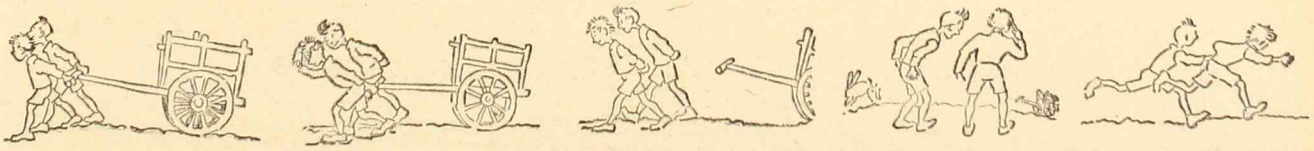

Szczerze

Przeszkody

Już wspominaliśmy, że pewne instytucje mają wstręt do dziennikarzy i od zetknięcia się z nimi stronią jak mlynarze od kominiarza. I rzecz ciekawa: te właśnie instytucje zawsze najwięcej mają pretensji do prasy i nie dają się przekonać, że nikt jeszcze na dobrych stosunkach z prasą nie stracił, lecz przeciwnie — dużo zyskał.

Ze swej strony dziennikarze patrzą na takich swoich organicznych wrogów, jak na ludzi stroniących od światła dziennego. I w obcowaniu z nimi często znajdują sporo komizmu. Bo czy nie jest komiczne, gdy dyrektor przedsiębiorstwa rybnego powiada dziennikarzowi:

— Ja informacji nie udzielam prasie. Jeśli pan chce mieś jakieś wiadomości o rybach, niech się pan zwróci do mojej centrali w Warszawie.

Tak samo mógłby powiedzieć kierowca samochodu Zarządu Miejskiego:

— Ile pali mój wóz? Niech się pan zapyta prezydenta Kupczyńskiego.

Sprowadzanie informacji o zjawiskach życia do absurdalnych montsrów biurokratyzmu — na pewno nie jest w duchu naszych czasów.

Nawiasem mówiąc, prasa nie może się uskarżać: nawet jej chroniczni wrogowie po pewnym czasie kapitulują. Życie ma swoje prawa.

SUŁEK.

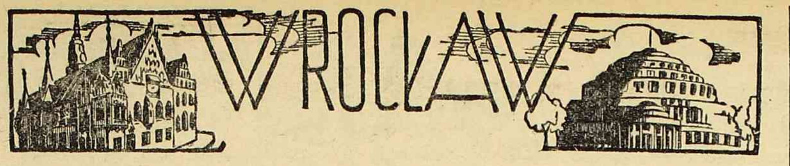

Wydział mieszkaniowy wśród stosów papierów

Wielkie wyniki ankiety mieszkaniowej

Kto nie zdążył złożyć — musi to zrobić natychmiast

Nie ma mieszkańca Wrocławia, który by nie wiedział o ankiecie mieszkaniowej. O celach ankiety i jej rezultatach mówi nam dyrektor resortu administracyjnego w Zarządzie Miejskim p. Drozd:

— Ankieta mieszkaniowa ma w pierwszym rzędzie zorientować władze w sytuacji mieszkaniowej we Wrocławiu. Następnie pozwoli ona ocenić, czy zaludnienie mieszkań odpowiada normom uchwalonym przez MRN.

— Jak wyglądają te normy w ogólnych zarysach?

— Zasadą jest „jeden pokój na osobę". Od tej zasady zależnie od okoliczności mogą być pewne odchylenia.

— Jak postępuje ankieta?

— Termin składania ankiety już minął, lecz są jeszcze opieszali. W chwili obecnej mamy już przeszło 90 proc. odpowiedzi. Na podstawie ankiety sporządza się kartotekę. Jest to kolosalna praca, wziąwszy pod uwagę, że mamy we Wrocławiu około 80.000 lokali użytkowych (razem z mieszkaniami i sklepami).

— Są już jakieś wyniki?

— Oczywiście i to nadspodziewane. Nie wiem czy pan zauważył, że w obwodach od samego rana stoją teraz kolejki? To zgłaszają się ci, co się jeszcze w ogóle nie meldowali we Wrocławiu. Jest to wynik ankiety. Następnie wykrywamy takie wypadki, jak posiadanie dwóch mieszkań. Nie zawsze dostateczne zaludnienie. Mamy już wypadki, że osoby samotne zajmują całe mieszkanie, co nie jest wskazane. Mieszkanie powinno być zajęte przez rodzinę, a osoby samotne powinny mieszkać jako sublokatorzy.

— Czy uzyskano już jakieś mieszkania i pokoje dzięki ankiecie?

— Tak. Ale napływ ludności do Wrocławia jest tak duży, że z miejsca oddaje się je do użytku, tak mieszkania jak i pokoje.

— Wspomniał pan, panie dyrektorze, o opieszałych. Co z nimi będzie?

— Nie wiem z jakich powodów ankiet nie złożyli. Nasuwa się do nich podejrzenie, że coś ukrywają. Niewypełnienie ankiety może za sobą pociągnąć odebranie mieszkania. Chciałbym zaznaczyć, że nazwiska tych opieszałych są nam znane.

— Jakie uwagi nasuwają się panu co do sposobu wypełniania ankiety?

— Na ogół są one dobrze wypełniane. Po części błąd polega na tym, że nie określa się dokładnie położenia mieszkania. N.p. oficyna, front, piętro i dokładny numer mieszkania, przyjmując, że prawa strona jest pierwsza w numeracji.

Jakie obwody wypełniły najlepiej ankietę pod względem staranności i szybkości?

— Pochwała należy się administratorowi Kucharczykowi z obwodu VI i administratorowi Januszkiewiczowi z II obwodu (21 rewir). Wszystko zależy od administratora. Od tego, jak umie zorganizować pracę. Najgorsze obwody to Klęcina i Oporów.

Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że zgodnie z dekretem o gospodarce mieszkaniowej administratorzy i dozorcy obowiązani są zgłaszać każde wolne mieszkanie. Niezgłoszenie karane jest grzywną 30.000 zł. i 3 miesiącami aresztu.

Tępić będą także samowolne zajmowanie mieszkań. (Jur)

Ochłodzenie

Wczoraj przeciągał przez Polskę chłodny prąd powietrza i wywołał znaczne oziębienie. Na Śnieżce notowano 4 stopnie mrozu. Od dzisiaj znajdować się będziemy pod wpływem obszaru wysokiego ciśnienia w zachodniej Europie.

Notatnik wrocławski

Sekretarze i prezesi Kół Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z terenu miasta i powiatu wrocławskiego wezwani zostali na jutrzejszą odprawę do małej sali OKZZ. Pożądane jest, aby zakłady pracy, instytucje i organizacje, które jeszcze nie zorganizowały kół, również przysłały swych przedstawicieli. Odprawa odbędzie się o godz. 17. Poza sprawozdaniami z prac dotychczasowych, na porządku dziennym znajdzie się sprawa obchodu Rewolucji Październikowej.

Odbywa się rejestracja junaków z roczników 1930, 1931 i 1932. Rejestracja dotyczy junaków, którzy pójdą do obozów w lecie 1949 r. Na Podwalu Oławskim, (róg Fredry), gdzie odbywa się rejestracja, widać duży ruch. Młodzież chętnie garnie się do S.P.

Krótkometrażówka z życia obozowego naszej 21 brygady S.P. realizuje się obecnie. Zdjęcia nakręcano wczoraj i dzisiaj.

Spuszczenie flagi i zamknięcie obozu 21 brygady SP nastąpi w sobotę po czym junacy nasi, pochodzący, jak wiadomo z miejscowości nadmorskich, siądą do pociągu, udając się do domów.

W szeregach Związku Pracowników Sądowych i Prokuratorskich utworzyło się koło Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Koło liczy 150 członków.

Wynoszą kołdry klienci z gmachu PDT. Dziennie sprzedaje się do 60 sztuk. Jedna kosztuje 3.270 zł. I po ciepłe kalesony przychodzi wielu amatorów. Para kosztuje 358 zł. Ciepłe koszule też cieszą się popytem. Za to na wełniane rękawiczki nie można się doczekać. Podobno niebawem mają nadejść.

Na Dworcu Głównym — ciepło. Od 15-go hala dworca i poczekalnie są już opalane. I wagony osobowe — również.

Na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 30 bm. (początek o godz. 10 w gmachu Sukiennic) rozpatrywana będzie sprawa wydzierżawienia RTPD majątku ziemskiego. Porządek dzienny poświęcony jest w pierwszym rzędzie sprawom budżetowym.

Z jednego wieczorku Związek Zaw. Pracowników Sądowych i Prokuratorskich zebrał 21.650 zł i przekazał na odbudowę Warszawy.

Trwa weryfikacja uprawnień do dzierżawy ogródków działkowych. W mieście na ten cel mamy około 360 ha, a w tym 14.000 działek ogrodowych.

6 holowników nadejdzie w styczniu z Holandii dla „Polskiej Żeglugi na Odrze". Są to jednostki najnowszego typu o mocy 500 i 250 koni mechanicznych. Ogólne zamówienie Polskiej Żeglugi na Odrze w stoczniach holenderskich wynosi 22 holowniki. Będzie ono wykonane w całości w ciągu 1949 r. Barki będą wykonane w kraju.

Komisje — sceniczna, muzyczna, repertuarowa i taneczna, wybrane na posiedzeniu kierowników świetlic, zbiorą się 2-go listopada o godz. 17 na pierwsze posiedzenie.

Spisy książek w świetlicach mają nadesłać w najbliższym czasie kierownicy świetlic do wydziału kulturalno -oświat. OKZZ.

Podaż wieprzowiny w ostatnim czasie się zwiększyła. Mięsa wołowego jest obecnie pod dostatkiem.

Niebawem nadejść mają na rynek wrocławski w większej ilości jaja konserwowane.

„Teatr i Film ZSRR" — taki tytuł nosi odczyt sędziego Zygmunta Kasińskiego, przygotowany na zebranie w dniu 30 października o godz. 13.30 w sali sądowej Nr. 346 (ul. Sądowa). Po odczycie zebrani członkowie Zw. Zaw. Prac. Sądowych i Prokuratorskich usłyszą deklamacje H. Świątek-Dzieduszyckiej i popisy Tow. Śpiewaczego „Echo".

Jeszcze flanela

Jak się dowiadujemy, na talony listopadowe, wydawane przez OKZZ dla świata pracy, oprócz materiałów wymienionych we wczorajszym artykule p.t. „Talony na listopad — na materiały bawełniane" dochodzi jeszcze 5 m. flaneli (szlafrokowej, pyjamowej i koszulowej) w cenie od 190 do 250 zł za 1 m. (Jur.).

Rozmawiamy z Czytelnikami

Ubezpieczalnie Społeczne

omawiane są na falach eteru

Otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników list, omawiający sprawę, która może zainteresować szersze grono naszych czytelników, co nas skłoniło do podania treści tego listu.

„Dowiedziałem się, że to z inicjatywy OKZZ radio wrocławskie, w ramach swego niedzielnego programu nadaje o godz. 11.50 5-minutową audycję w formie rozmowy, prowadzonej na temat poszczególnych zagadnień dotyczących ubezpieczeń społecznych. W związku z tymi audycjami nasuwa się słuchaczom wiele pytań wymagających odpowiedzi, wyjaśnień i uzupełnień.

Poruszanie tych spraw za pośrednictwem radia jest rzeczą godną uznania. Tą drogą dociera to bowiem do szerokich mas, nie dość o tych sprawach poinformowanych, Lekka forma audycji poucza w sposób przystępny i łatwy. Czy jednak czas, poświęcany tym audycjom — 5 minut, nie jest trochę zbyt krótki? Czy nie dało by się przedłużyć audycji o jakieś 10 minut, dodając do niej skrzynkę zapytań i odpowiedzi, co bardzo by urozmaiciło i ożywiło jeszcze audycje?

Ignacy Kowalski z Kątów

Inicjatywa naszego Czytelnika wydaje nam się słuszna i uzasadniona i niewątpliwie będzie rozważona zarówno przez WUZ jak i OKZZ i Polskie Radio.

Nie śpieszą po masło

W tych dniach — ostatni termin

W pierwszej połowie października Wydział Przemysłowo - Handlowy przy Zarządzie Miejskim zarejestrował na masło 759 przedsiębiorstw na ogólną liczbę pracowników 97 tysięcy.

Na tę ilość przygotował oddział jajczarsko - mleczarski we Wrocławiu zapasy masła. Jak się jednak okazuje nie wszyscy śpieszą się do odbioru tego cennego artykułu i pewna ilość jeszcze jest na składzie.

Wczoraj w godzinach wieczornych zebrała się komisja dla spraw artykułów deficytowych pod przewodnictwem naczelnika Jóźwiaka z zamiarem uchwalenia ostatecznego terminu odebrania masła. Projekt jest, że upłynie on z dniem 30 października.

Masło nieodebrane do tego dnia przepada i przekaże się je żłóbkom przy zakładach pracy. (Jur)

Z sali sądowej

Przygodni znajomi

Marian Lesiow, będąc przed północą w restauracji „Corso" przy ul. Słowiańskiej, skorzystał z zaproszenia dwóch nieznajomych osobników i przysiadł się do ich stolika. W towarzystwie przygodnych znajomych wypił kilka kieliszków wódki. Przy pożegnaniu jeden z fetujących Leon Felchner zaproponował Lesiowowi, aby udał się z nim do mieszkania na nocleg. Lesiow, który już przed tym zorientował się, że ma do czynienia z podejrzanymi typami — pozornie zgodził się na propozycję, chcąc się dostać na ruchliwą ulicę, lub do tramwaju.

Felchner, idąc razem z Lesiowem, w pewnej chwili uderzył go pięścią w piersi tak silnie, że napadnięty upadł na ziemię. Korzystając z tego momentu, Felchner usiłował wyrwać teraz skórzaną teczkę. Lesiow zaczął wzywać pomocy, a wreszcie zdołał się wydrzeć z rąk Felchnera i wskoczyć do przejeżdżającego tramwaju. Tu spostrzegł brak zegarka kieszonkowego. Udał się więc zaraz na miejsce napadu, gdzie wśród grupy ludzi na ulicy rozpoznał Leona Felchnera. Ujęty nie przyznał się do winy, tłumacząc, że był pijany i nic nie pamięta. Wkrótce przed Sądem Okręgowym odpowie za kradzież i napad.

Elektrownia okradziona na 120.600 zł.

Kontrolerzy Elektrowni Miejskiej we Wrocławiu przeprowadzili kontrolę mieszkania należącego do Olgi K. przy ul. Urszulanek. W czasie tej kontroli stwierdzono, że niesumienna abonentka energii elektrycznej, opłacając ryczałtem za prąd od jednej żarówki 40 W — posiada i używa 1 piecyk elektryczny o mocy 5000 W, jedną kuchenkę do gotowania o mocy 1.200 W, jedno żelazko do prasowania o mocy 400 W i siedem żarówek 100 W. Stan taki trwał od 1 czerwca 46 r. do 31 stycznia 48 r.

Uwzględniając większe zużycie prądu w zimie, a mniejsze w lecie — Elektrownia Miejska ustaliła stratę na kwotę 120.600 zł.

Ob. Olga K. nie przyznała się do winy, twierdząc, że nie używa żadnego ze sprzętów elektrycznych. Wkrótce Sąd Okręgowy we Wrocławiu wyjaśni tę sprawę.

Z działalności Ligi Kobiet

Higiena żywienia na specjalnych kursach

Jedną z największych wad odżywiania się szerokich mas ludności w Polsce jest jednostajność pożywienia przez podawanie jednych i tych samych potraw jednakowo przyrządzanych. Ponieważ każde danie ma inne wartości odżywcze, więc chcąc sprostać wymogom racjonalnego żywienia, trzeba dobierać odpowiednie produkty.

Drugą sprawą, również ważną, zwłaszcza dziś kiedy prawie każda kobieta pracuje zawodowo, jest umiejętność szybkiej i sprawnej pracy w gospodarstwie domowym.

Referat Gospodarstwa Domowego, który powstał przy zarządzie wojewódzkim Ligi Kobiet, ma za zadanie nauczyć gospodynie i pomagać im w racjonalnym prowadzeniu domu.

Pomoc ta będzie się wyrażała w organizowaniu pokazów, które odbywać się będą raz w tygodniu — we czwartki, przy czym temat każdego pokazu będzie podawany przez radio. Do dyspozycji kobiet oddano również poradnię, która będzie czynna w poniedziałki od 10 — 12 i piątki od 17 — 19. Będą też organizowane kursy miesięczne racjonalnego żywienia, na które może się zapisać każdy, płacąc 300 zł. za udział w całym kursie. Wykłady na kursie odbywać się będą 3 razy w tygodniu.

Wiadomości i imprezy

Teatry

TEATR WIELKI, dziś o godz. 19-tej „WYSPA POKOJU" — premiera komedii w 4-ech aktach A. Pietrowa w reżyserii Mariana Godlewskiego.

TEATR POPULARNY, dziś o godz. 19-tej „Księżniczka Czardasza" — A. Kalmana z udziałem Xeni Grey. Na czele baletu primabalerina St. Stanisławska.

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, dziś o godz. 12,30 „Baśń o strasznym smoku i dzielnym szewczyku" (przedstawienie zamknięte dla szkół).

FOTOPLASTIKON — ul. Gen. Świerczewskiego 29 — czynny codziennie od godz. 9—21-ej — „INDIE"

Kina

„ŚLĄSK" — ul. gen Świerczewskiego 67, „As wywiadu" (radz.) — godz. 16,15, 18,15 i 20,15.

„WARSZAWA" — ul Fredry 16„ Tchórz" (czesk.) — godz. 16, 18 i 20.

„SCALA" — ul. Mikołaja 37, „Ostatni Mohikanin" (czesk.) — godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53, „As wywiadu" — (radz.) — godz. 15,30 17,30 i 19,30.

„PIONIER" — ul. Stalina 71, „Czerwony krawat" (radz.) — godz. 16, 18 i 20.

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177 — „My z Kronsztadtu" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„FAMA" — Psie Pole — „Ostatni Etap" (polski), czynne piątki, soboty i niedziele: w dni powsz. godz. 19, w niedziele godz. 15,30, 17,45 i 20.

AKTUALNOŚCI W KINIE „WARSZAWA" — do dnia 29. 10 — Polska Kronika Filmowa nr 43/48. Koncert młodych talentów. Świstaki. Serce człowieka.

Dziś w Teatrze Popularnym

Dziś z okazji Święta Narodowego Czechosłowacji Tow. Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej urządza akademię w sali Teatru Popularnego. W części artystycznej akademii wezmą udział artyści czechosłowaccy.

Akademia rozpoczyna się o godz. 16. Wstęp wolny.

Nocne dyżury aptek

Pod *„Gwiazdą"* — ul. Stalina 87
„ *„Murzynem"* — Plac Solny 3
„ *„Słońcem"* — Traugutta 121
„ *„Różą"* — Olszewskiego 75

O palmę pierwszeństwa walczy nasza Gazownia

Jak już podawaliśmy Gazownia Wrocławska stanęła do wyścigu pracy mając za przeciwnika Gazownię Warszawską.

Walka o palmę pierwszeństwa idzie pełną parą. W ramach tego wyścigu pracy Gazownia Wrocławska założyła na ulicach miasta 2125 lamp gazowych, wykonując w ten sposób 202,4 proc. planu. Przyłączono także 9.503 nowych odbiorców gazu, wykonując plan w 126 proc. Wyremontowano i odbudowano 90 km przewodów gazowych.

Imponującą ilość gazu, bo 30.384.142 m sz. dostarczono w trzech kwartałach b.r. W tym wypadku plan wykonano w 112 proc.

Zatrucie

Wczoraj w godzinach południowych znaleziono w gruzach przy ul. Wierzbowej koło drukarni „Wiedza" nieprzytomną kobietę lat około 30.

Przybyły lekarz Pogotowia odwiózł ją do szpitala. Straciła ona przypuszczalnie przytomność na skutek zatrucia. Wskazywały na to dreszcze.

Kraj socjalizmu

Demokracja dla wszystkich

W ZSRR, pierwszym państwie socjalistycznym, zlikwidowany został wyzysk człowieka przez człowieka. Nie ma tu w przeciwstawieniu do krajów kapitalistycznych, zwalczających się klas. Społeczeństwo radzieckie składa się z dwóch przyjaźnie współżyjących ze sobą klas społecznych — robotników i chłopów. Radziecka inteligencja to ludzie pochodzący z robotników i chłopów. Na sojuszu obu tych klas opiera się władza radziecka.

Potwierdzenie tego faktu można wyczytać z życiorysów ludzi, wchodzących w skład władz radzieckich, zarówno politycznych, jak państwowych, cywilnych i wojskowych.

Bo któż rządzi w ZSRR?

Najlepsi, najzdolniejsi robotnicy, chłopi, czy inteligencj pracujący — ślusarze, mechanicy, czołgiści, traktoryści, ogrodnicy, nauczyciele, lekarze i inżynierowie, których naród ta dzieckl wysuwa na zaszczytne stanowiska za ich zdolności i wysoki poziom pracy, za uczciwość i gotowość poświęcenia dla ogółu.

Każdy poseł radzieckj wyraża wolę swych wyborców, przed którymi musi zdawać co jakiś czas sprawozdanie ze swej działalności poselskiej i przez których może być w każdej chwili odwołany w wypadku niewykonania poleconych mu zadań.

Poseł radziecki — to pozostający na dal przy swej zawodowej pracy człowiek, któremu społeczeństwo powierzyło dodatkową funkcję, człowiek pozostający w dalszym ciągu w ścisłym związku ze środowiskiem, które go wybrało.

Polityczną podstawą władzy radzieckiej są rady (sowiety).

Rady wciągają najszersze masy ludowe do rządzenia państwem. We wszystkich organach władzy radzieckiej, zaczynając od rady wsi, osiedla robotniczego, czy miasteczka, poprzez rady wielkich miast, powiatów itd. aż do Najwyższej Rady ZSRR, uczestniczy około 1,400,000 posłów. Nawet biorąc pod uwagę wielomilionowe rzesze wyborców w ZSRR, liczba ta jest imponująca.

Lenin, którego całą działalność przeniknała wiara w człowieka, mówił kiedyś o tym, że władzą radziecka powinna nauczyć rządzić nawet kucharkę. To co zaszło i zachodzi po dziś dzień w Związku Radzieckim — to proces realizowania słów tego wielkiego myśliciela.

Wielka ilość różnego rodzaju organizacji robotniczych, związkowych, kulturalnych, sportowych, udostępnienie nauki dla jak najszerszych mas ludowych, olbrzymie nakłady książek i gazet ruch współzawodnictwa socjalistycznego — mają na celu jak najszerzej pojęty czynny udział w rządzeniu państwem, w gospodarowaniu i urządzaniu życia robotników i chłopów i inteligencji radzieckiej.

Demokracja krajów burżuazyjnych nie może iść przeciw interesom tych, którzy żyją z wyzysku. Nie może tu być mowy o prawdziwej równości obywateli, skoro mniejszość ich ma władzę i podporządkuje swym interesom klasowym interesy większości, interesy ludzi pracy. W takich warunkach zawarte w konstytucjach najpiękniejsze słowa o równości, wolności i braterstwie stają się pustym dźwiękiem.

Radziecka konstytucja nie zawiera kwiecistych deklaracji, ani obietnic, podsumowuje tylko osiągnięcia porewolucyjnych lat, zatwierdza zdobyte przez obywateli radzieckich prawa: prawo do pracy i odpoczynku, prawo do materialnego zabezpieczenia na starość, na wypadek choroby, utraty zdolności do pracy, prawo do nauki i t. d.

Obywatele ZSRR są równi wobec prawa niezależnie od ich narodowości i rasy, stanu majątkowego czy pochodzenia socjalnego.

E. Kołodna

Na nowym etapie pracy stanęły polskie uzdrowiska

W Krynicy odbył się trzydniowy Zjazd dyrektorów i lekarzy Państwowych Uzdrowisk Podkarpackich.

W uzdrowiskach utworzono trzy okręgowe dyrekcje: Uzdrowisk Dolnośląskich z siedzibą w Solcach Zdroju, Uzdrowisk Nadmorskich w Ustroniu Morskim i Uzdrowisk Podkarpackich w Krynicy.

Istnieją ponadto trzy wydzielone uzdrowiska: Busko, Ciechocinek i Pełczyn, podlegające bezpośrednio centralnym władzom uzdrowiskowym w Warszawie.

Tematem obrad zjazdu, było podsumowanie dotychczasowych osiągnięć oraz wszelkie potrzeby związane z rozszerzeniem działalności Uzdrowisk Podkarpackich i na okres zimowy. Biorąc ogólnie — dążeniem wszystkich uzdrowisk jest sprawa zastosowania regime'u sanatoryjnego w ośrodkach zamkniętych, mającego na celu otoczenie kuracjusza właściwą opieką, czuwanie nad przestrzeganiem przepisów sanatoryjnych ułatwiających leczenie oraz zdobywanie materiału naukowego dla dalszej rozbudowy lecznictwa uzdrowiskowego.

Naczelny dyrektor dr. J. Wolański zapoznał obecnych z zagadnieniami najżywiej obchodzącymi naczelne władze uzdrowiskowe a więc: przystosowanie uzdrowisk do całorocznego sezonu leczniczego, zwiększenie pojemności uzdrowisk drogą koniecznych inwestycji, zwiększenie przelotności zakładów leczniczych, usprawnienie obsługi. W przeciwieństwie do zakładów leczniczych w miastach (szpitale, sanatoria) gdzie panuje atmosfera choroby — sanatoria uzdrowiskowe tchnąć mają atmosferą zdrowia.

W czasie obrad zjazdowych — dyrektor uzdrowiska w Busku Zdroju inż. Jan Rokosz wygłosił referat pt.: „Prace pozasezonowe i przygotowania na zimę w uzdrowisku". Dyr. Polskiego Instytutu Balneologicznego w Krakowie prof. dr. Antoni Sabałowski wygłosił referat na temat rozbudowy i zagospodarowania uzdrowisk dorzecza Dunajca i Popradu, a jeden z gości czeskich dr. Cerny, zapoznał zebranych z zagadnieniami nowych zadań ekonomii handlowej w uzdrowiskach. Referatem, który wywołał ogólne zainteresowanie i spowodował burzliwą owację dla prelegenta, był referat wygłoszony przez insp. Ignacego Potockiego p.t. „Zadania dyrektora uzdrowiska".

Wszystkie referaty wywołały żywą, rzeczową i stojącą na bardzo wysokim poziomie dyskusję.

RADIO

29 PAŹDZIERNIKA 48, PIĄTEK

5.10 Sygnał 5.15 Streszczenie wiadom. por. 5.20 Konc. por. dla świata pracy 6.00 Gimn. por. 6.10 Dzien. por. 6.25 Muz. por. 6.50 Program dnia 7.00 Wiadom. dzien. por. 7.15 Przegląd prasy stoł 7.20 Muz. por. 7.25 Lekcja jęz. ros. 7.40 Muz. por. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego 8.10 Muz. por. 8.55 Szkolna Gazetka Radiowa dla klas starszych 9.15 Inform. ogólnop. 9.20 Skrzynka PCK 9.30 Muz. por. 9.45 Lok. program dnia 9.50 „Dyktujemy notatnik wrocł." 11.40 Aud. szkol na dla klas młodszych 11.57 Sygnał i hej nat 12.04 Wiadom pol. 12.10 Muz. popul. 12.30 Aud. dla wsi 14.30 „Przygody TA i MA — dzieci przedhistor.", opowiad. dla dzieci starszych 14.45 Muz. 14.50 Wiadom. wrocł. 14.57 Inf. Radiof. Przewod. 15.00 Inform Polski Pld: 15.15 Aktualia z Wrocł. 15.25 Muz." 15.30 Radz. pieśni dziecięce 16.00 Dziennik popołudn. 16.30 Skrzynka ogólna 16.40 Recytacje konkursowe 17.00 Konc. dla przodowników pracy 17.45 „Jak Związek Radziecki rozwiązał zagadnienie narodowościowe", pog. 18.00 Konc. rozrywk. 18.25 „Uliczka Klasztorna", powieść radiowa 19.00 Aud. Org. „Służba Polsce" 19.15 Ros. muz. operowa 20.00 Dziennik wiecz. 20.23 Utwory fortep. 20.35 Kwadrans pioseneк 20.50 II cz. Konc. symf. 21.30 Aud. inform. o Albanii 22.00 „Od melodii do melodii" 22.45 Dyktujemy notatnik wrocł. 22.50 Konc. Zycz. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Muz. tan. 23.20 Program na dzień następny 23.30 Hymn.

Ubezpieczenie małorolnych

od wypadków przy pracy

Nie wszyscy wiedzą, że tzw. „drobni producenci rolni" czyli małorolni chłopi i ich rodziny objęci są ubezpieczeniem od wypadków przy pracy. Płacą oni stosunkowo skromne składki ubezpieczeniowe, a w razie wypadku obowiązani są natychmiast zawiadomić o tym najbliższą Ubezpieczalnię. Poczynając od 5-tego tygodnia po zameldowaniu o wypadku, Zakład Ubezpieczeń Społecznych przejmuje leczenie na swój koszt.

Początkowe koszty leczenia obciążają poszkodowanego o ile nie posiada on ubezpieczenia chorobowego. W razie jednak bodaj częściowej utraty zdolności do pracy, poszkodowany staje się „inwalidą pracy" i z tego tytułu korzysta z renty ZUS-u.

Zakłady rzemieślnicze

szkołą nowe kadry

Ostatnio piętnaście Zakładów Doskonalenia Rzemiosła prowadzi ożywioną akcję szkolenia rzemieślników na terenie całego kraju. W roku bieżącym Zakłady Doskonalenia Rzemiosła przeszkolą ponad 35 tys. rzemieślników, zapewniając rzemiosłu dopływ wykwalifikowanych sił roboczych i podnosząc kwalifikacje zawodowe osób już pracujących w rzemiośle.

W ciągu I półrocza br. przeszkolono ponad 18 tys. rzemieślników, czeladników i uczniów. Najwięcej kursów zorganizowano w okręgu śląsko-dąbrowskim, gdzie przeszkolono ogółem ok. 3.000 osób. Ponad 1.000 osób ukończyło kursy w zawodzie kreślarskim.

WOJSKOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
ul. SĄDOWA 18
zatrudni od zaraz:
30 dekarzy
10 cieśli
Zgłoszenia do Wydziału Personalnego. K 6243

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

DO SPRZEDANIA jazz. Wiadomość: Sroczа 17 m. 10.

S.K.T. KOMUNIKACJA Wrocław—Wołów, wycieczki plac Solny 9 tel 35-81 K-5770

MEBLE okazyjnie kupuje, sprzedaje tanio nowootwarty sklep, Stalina 131 10247

SPRZEDAM Lanz Bulldog 35 km. z papierami własności, stan dobry. Wiadomość Wrocław, Podwórcowa 7/2. 10237

HULAJNOGĘ w bardzo dobrym stanie kupię okazyjnie. Zgłoszenia Galanteria Marmur Niemcza. 10282

WILLISA, małego Dżemsa lub półciężarówkę w dobrym stanie zakupi Spółdzielnia Pracy „Blok" Grabiszyńska 163 Wrocław. Telefon Nr. 163. K-6244

POSZUKUJĘ wspólnika do dobrze prosperującego interesu. Współpraca konieczna. Oferty Słowo Polskie, Jelenia Góra „Cukiernia". K-6234

GABINET stylowy, sypialka nowoczesna — stan bardzo wspaniały — natychmiast sprzedam — własność Henryka Pobożnego 3-5. K-6248

PIANINO, rower, sprzedam, Stalina 100, Kawiarnia, godziny 15 — 17. 10358

SKLEP galanteryjny pierwszorzędnie zaprowadzony, dobry punkt — odstąpię, ewentualnie przyjmę wspólnika. Zgłoszenia „Ekspress" — Kluczborska 21/3. 10355

GARAŻE, 7 boksów warsztat, centralne ogrzewanie, śródmieście Wrocławia odstąpimy. Zwrot remontu. Zgłoszenia: Słowo Polskie „Garaże". 10326

SKŁAD papieru, galanterii, zaprowadzony, przyległym pokojem, Poznaniu, sprzedam. Oferty „PAR" Poznań, Ratajczaka 7 pod „10,796" K-6198

SPRZEDAM samochód ciężarowy marki Mercedes-Benz, na chodzie. Zgłoszenia: Rzeszotary, ul Wiejska 49 pow. Legnica. K-6281

SPRZEDAM sklep nadający się na każdą branżę w dobrym punkcie. Wiadomość Stalina 16 pralnia. 10350

KORKI wszelkich rozmiarów i gatunków, natychmiastowa dostawa Ceny konkurencyjne inż. Kisielnicki Poznań, Skrytka Pocztowa 233, tel 48-59. K-6241

WILCZURA czarnego skradzionego na Zaleziu odkupię. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Wilczur". 10325

ZGUBY KRADZIEŻE

ZGUBIONO książkę podatkową Nr. 1 na nazwisko Urbańska Stefania, Łaskawy znalazca proszony o zwrot ul. Rostafińskiego 14-10. 10334

ZGUBIONO legitymacje szkolną Liceum Pedagogicznego Nr. 13. Jelenia Góra K-6237

SKRADZIONO dowód osobisty i kartę rejestracyjną RKU Kolbuszowo na nazwisko Buczek Jan. K-6249

ZGUBIONO sztuczną szczękę w Legnicy, prosimy uczciwego znalazcę o zwrot do Księgarni „Czytelnik" Legnica, Grodzka 3-4. K-6250

ZGUBIONO dowód osobisty, karta rejestracji RKU, odcinek zameldowania w Kaczorowie na nazwisko Koń Władysław zamieszkały Jastrowice pta., Lipa Jaworska. K 6247

ZAGUBIONO: dowód osobisty, „Personalausweis", Zgłoszenie policyjne, zaświadczenie zameldowania w Referacie wojskowym, na nazwisko Maj Alojzy Bolków. K6246

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU-Częstochowa oraz tymczasowe zaświadczenie tożsamości wydane przez Zarząd Gminy Smiarchowice Wielkie na nazwisko Siejka Leon. K-6245

ZGUBIONO odcinek zameldowania, kartę P.U.R., metrykę urodzenia, dokumenty wojskowe Starowicz Stanisław Podgórzyn. K-6236

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Korbacz Regina 10337

ZGUBIONO kartę RKU Starogród, metrykę ślubu, świadectwo szkolne, kartę repatriacyjną (z Niemiec), odcinek zameldowania Porzuczek Stanisław. 10338

GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWE
Państwowej Fabryki Mebli Nr 10
w Świebodzicach

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na remont budynku internackiego

w Świebodzicach przy ul. Świdnickiej Nr 15

Roboty malarskie, szklarskie, murarskie
Remont instalacji centralnego ogrzewania
Remont instalacji kanalizacyjno-wodociągowej
Remont instalacji światła elektrycznego

Informacje i ślepe kosztorysy do nabycia w sekretariacie w godzinach urzędowych.

Termin otwarcia ofert 10.11.43 o godz. 11-ej w sekretariacie Gimnazjum.

Dyrekcja Gimnazjum zastrzega sobie wolny wybór oferenta bez względu na cenę. K 6253

Uwaga PZGS-y i Gminne Spółdzielnie!

Akcję skupu ziemniaków na konsumcję kończymy z dniem 5. 11. 1948 r.

Od 6. 11. 1948 r. **kupujemy** ziemniaki na cele

przemysłowe

Cena ziemniaków dla celów przemysłowych wynosi dla rolnika zł 480 za 100 kg loco stacja załadowcza

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" we Wrocławiu

K 6254

UNIEWAŻNIAM zgubione Świadectwo Dojrzałości Liceum Administracyjnego w Białej Krak., odcinek zameldowania, Wrocław, odcinek rejestracyjny RKU Żywiec, na nazwisko Kliś Stanisław. 10339

UNIEWAŻNIAM zgubione Kartę rejestracyjną RKU Żywiec i Poświadczenie Obywatelstwa wydane przez Starostwo Białe-Krak. na nazwisko Pysz Jan. 10340

SKRADZIONO 4 odcinki zameldowania na nazwisko Maria, Ryszard, Marian i Krystyna Kociszewska, Wrocław ul. św. Jerzego 11-8, oraz metrykę Krystyny Kociszewskiej. 10341

ZGUBIONO odcinek zameldowania, potwierdzenie wymeldowania, legitymację szkolną na nazwisko Kossakowska Jadwiga 10342

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Putrymówna Regina wyb. Józefa Conrada 19-6. 10349

ZGUBIONO Świadectwo Dojrzałości Pacykowski Józef — Zwrot, Żeromskiego 27-6. 10351

ZGUBIONO odcinek zameldowania, dowód osobisty, kartę RKU Ostrów Wlkp., książeczkę wojskową wydaną batalion KOP. Troki legitymację tymczasową Ubezp. Jasiński Stanisław. 10329

SKRADZIONĄ Kartę RKU, wystawioną przez Łódź na nazwisko Krawczyk Feliks, unieważniam. 10332

ZGUBIONO wszystkie dokumenty: papiery ślusarsko-czeladnicze, metrykę urodzenia, metrykę w pełnym wypisie i inne na nazwisko Werczyński Zygmunt. 10333

ZAGUBIONO odcinek zameldowania Tudrejowa Janina. 10359

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty ra diofoniczne wydane poczta Karpniki, na nazwisko Hubert Adam. K-6238

ZAGINĄŁ piesek, mały biało-czarny, kudłaty. Zgłoszenia za wynagrodzeniem Grabiszynek, Szolc — Rogoziańskiego 15. 10353

POSAD POSZUKUJĄ

CHCĘ ratować matkę — kto pomoże panience — akademickie wykształcenie — prezencja — księgowość, podatki, listy płacy, maszynopismo — uzyskać korzystne zajęcie. — Zgłoszenia „Słowo" Nr. 10283. 10283

STUDENT trzeciego roku architektury poszukuje pracy. Najchętniej budownictwo. Zgłoszenia Słowo Polskie pod 336. 10356

PANNA po maturze Seminarialnej dobra prezencja, znająca pracę biurową, krawiectwo, gospodarstwo, szuka pracy. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „343". 10343

SZOFER czerwone prawo jazdy długoletnia praktyka poszukuje pracy, wiadomość Słowo Polskie pod „Szofer" 10331

WOLNE POSADY

OPIEKUNKA do zdrowego niemowlęcia potrzebna z referencjami. Zgłoszenia Słowo Polskie „Opieka". 10327

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem. Zgłoszenia: Jeleniogórskie Słowo Polskie „od zaraz" K-6240

Kupcy!

Przypominamy, że z dniem 31 października 1948 r. upływa termin jednorazowej dodatkowej wpłaty na rzecz

Społ. Fund. Oszczędn.

ZRZESZENIE KUPCÓW POLSKICH — WROCŁAW

K-6252

POMOC domowa potrzebna, starsza, samotna. Warunki dobre Komuny Paryskiej 42-5. 10344

NAUKA

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje: Lublin, skr. poczt 103. K 5772

LOKALE

INŻYNIER poszukuje pokoju, okolica Politechniki. Oferty Słowo Polskie pod nr. K-6229. K-6229

POSZUKUJĘ 2 — 3 pokoi. Kuchnia, łazienka. Okolica Biskupin, Sępolno za zwrotem remontu. Oferty Słowo Polskie pod „10346". 10346

SOLIDNEMU zasobnemu panu wynajmę pokój. Rynek 52-1. Godziny poobiednie. 10347

DO wynajęcia pokój dla panienki samotnej Kosynierska 19-1. 10324

SAMOTNA wynajmie pokój, starszemu panu, ul. Wincentego 45-5. 10345

POSZUKUJĘ trzy pokoje z kuchnią i łazienką. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Pilne M.". 10328

URZĘDNIK poszukuje ciepłego pokoju umeblowanego niekrępującego. Zgłoszenia Słowo pod „10330". 10330

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego, blisko tramwaju i śródmieścia, Zgłoszenia „Słowo" pod „103". 10354

MIESZKANIE komfortowe trzy—czteropokojowe odstąpię. Zgłoszenia „Centrum" Express Kluczborska 21-3. 10356

DZIELNICA willowa. Komfortowe mieszkanie odstąpię — zwrot kosztów. Zgłoszenia „Express" Kluczborska 21-3. 10357

RÓŻNE

TRANSPORTY samochodowe dalekobieżne i miejscowe wykonuje DSP. Nowowiejska 20/22, tel. 30-32. K 5793

PIERWSZORZĘDNA krawcowa szyje w domach posiadających maszyny. Oferty do Słowa Polskiego pod „Uczciwa". 10352

DNIA 24. 10. uciekła biała koza z jednym rogiem. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, zgłoszenia Wrocław Sienkiewicza 21. 10348

Sport

Szerokie plany rozwoju czechosłowackiego sportu

Nasz bratni naród czechosłowacki obchodzi dziś swoje Święto Narodowe, w którym zostanie ogłoszony nowy pięcioletni plan rozbudowy gospodarczej. Planem tym objęty jest również rozwój fizycznych sił narodu, opierający się na umasowieniu sportu. Zamieszczamy poniżej artykuł naszego praskiego korespondenta, omawiający szczegółowo plan rozbudowy urządzeń sportowych i podniesienia stanu zdrowotnego narodu.

Cały polski świat sportowy życzy braciom Słowianom zza Karkonoszy, w dniu ich święta, jak największych osiągnięć na polu rozwoju kultury fizycznej.

PRAGA (kal.). — W niniejszym felietonie chciałbym wspomnieć o jednym z wielu punktów rozpoczynającej się pięciolatki. Chodzi o tę część planu, która obejmuje wychowanie fizyczne i służbę socjalną.

Na polu wychowania fizycznego kładzie się największy nacisk na rozbudowę urządzeń sportowych, budowę ośrodków szkoleniowych dla szkolenia przodowników, urządzenie i naprawę boisk i publicznych placów ćwiczebnych. W ciągu pięciolatki powstanie 1.000 sal gimnastycznych, 2.700 boisk i placów, 40 basenów pływackich i 15 ośrodków wychowania fizycznego. Następnie w budynkach szkolnych urządzonych zostanie 80 sal gimnastycznych, których liczba wynosi dziś 3.200. Liczba 6.200 związkowych i szkolnych placów sportowych powiększy się o dalszych 1.950 placów, liczba 400 basenów pływackich wzrośnie o 40.

Na wszystkie te urządzenia i naprawy przewidziana jest suma inwestycyjna 973 milionów koron czechosłowackich.

Zupełną nowością będzie otwarcie wyższej szkoły wychowania fizycznego z katedrą pedagogiczną, katedrą wychowania fizycznego sokolskiego, wychowaniem fizycznym lekarskim i wojskowym. Ta wyższa uczelnia nazwana zostanie imieniem założyciela Sokoła (organizacja sportowa założona w roku 1862 przez patriotów czeskich) dr. Miroslava Tyrsa.

Wielką uwagę poświęca się również sprawie wczasów dla młodzieży i pracujących. Projektuje się, że pod koniec planu pięcioletniego wysyłanych będzie rocznie na kolonie 300.000 dzieci, podczas gdy w roku bieżącym wysłano ich na wczasy tylko 100.000. To samo dotyczy również młodzieży pracującej. W roku bieżącym korzystało z wczasów 32.000 chłopców i dziewcząt, jednak w roku 1953 liczba ich wzrośnie do 80.000, co stanowi pełnych 150 proc. więcej, niż w bieżącym roku. Ponieważ budżet przewidziany na urządzenie ośrodków wypoczynkowych osiąga zawrotną liczbę 1,7 miliarda koron, będzie w roku 1953 korzystać z tych ośrodków około 400.000 pracujących.

Na rozbudowanie służby zdrowia przewidziano sumę 3 miliardy koron, która to suma stanie się gwarancją zdrowia całego społeczeństwa.

Czechosłowacja dokłada wszelkich starań, aby naród był zdrowy i fizycznie tęgi. Dba również o to, aby Zatopek, Vana, Torma i Drobny nie byli jedynymi filarami sportu czechosłowackiego, lecz aby sport ten stał się masowym dobrem całego ludu. Pieniądze przeznaczone na sport i służbę socjalną wracają z powrotem w formie zdrowego i fizycznie dojrzałego narodu.

W poniedziałek IKS - Rzym

W najbliższy poniedziałek 1 listopada odbędzie się w Hali Ludowej sensacyjne spotkanie pięściarskie między włoską drużyną Lazio, która reprezentuje stolicę Włoch i ósemką IKS-u zasiloną kilkoma zawodnikami z innych klubów. Reprezentacja Rzymu bawiła w lipcu i sierpniu w Czechosłowacji, odnosząc 6 zwycięstw i raz remisując. Skład Rzymian od wagi muszej do ciężkiej jest następujący: Lepore, Catini, Panella, Storti, Imperatori, Festucci, Crisostoni, Bastiani; oprócz tego rezerwę tworzą Pignatelli, Contenta, Funari, Tratalia; Bianchi.

Spotkanie zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na wysoki poziom, jaki reprezentują bokserzy włoscy.

Pożegnalny występ lekkoatletów radzieckich w Polsce

Dobry wynik w skoku w dal

We środę odbyły się w Zabrzu ostatnie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników radzieckich.

Mimo fatalnej pogody i ulewnego deszczu, na stadionie zabrskim zebrało się około 30.000 widzów.

Mimo fatalnych warunków na zawodach uzyskano szereg dobrych wyników. Z zawodników polskich najlepiej wypadł Adamczyk, który wygrał skok w dal wynikiem 7,26 m.

Wielką niespodziankę sprawił również Lipski, który pokonał w biegu na 400 m Bułańczyka. Lipski szedł początkowo na ostatniej pozycji, ale w połowie biegu minął Korbana, później Denisenkę (ZSRR) i wreszcie na samej mecie Bułańczyka. Czas Lipskiego i Bułańczyka 50,6 sek. uważać należy przy fatalnym stanie bieżni za b. dobry.

Bieg 100 m z powodu złego stanu bieżni rozegrano w dwu seriach na czas. Pierwszy przedbieg wygrał Karakułow przed Kiszką, drugi — Sanadze przed Gołowkinem i Stawczykiem.

Ostateczna klasyfikacja biegu na 100 m: 1) Sanadze (ZSRR) 10,8 sek., 2) Karakułow (ZSRR) 10,9, 3) Kiszka — 10,9. W biegu na 100 m kobiet zwyciężyła w pierwszym przedbiegu Duchowicz (ZSRR) przed Blinową (ZSRR), w drugim Piwowarówna przed Pitszanką.

Klasyfikacja ogólna biegu na 100 m pań: 1) Duchowicz (ZSRR) 12,6 sek., 2) Blinowa (ZSRR) 12,8, 3) Brockówna (P) 13,2.

W rzucie młotem zwyciężył bezkonkurencyjny Kański (ZSRR) 53,70 m. Niespodzianką była porażka Andrejewej z Toczenową w czucie kulą. Toczenowa osiągnęła doskonały rezultat 14,16 m. Polska Bregulanka ustanowiła rekord Śląska wynikiem 12,55 m.

Z powodu złych warunków atmosferycznych i zapadających ciemności nie odbyły się bieg na 5.000 m, skok o tyczce, bieg 1.500 m i biegi sztafetowe. Zapowiadana próba pobicia rekordu Polski w biegu na 30 km przez Osińskiego nie doszła również do skutku.

Wyniki pozostałych konkurencji przedstawiają się następująco:

800 m mężczyzn: 1) Pugaczewski (Z.S. R.R.) 1:59,4 min., 2) Kuśmirek (Polska) 2:03,2 min., 3) Wróbliński (Polska) 2:04,2 min.

Skok wzwyż kobiet: 1) Geneker (Z.S. R.R.) 153,5 cm, 2) Penera (Polska) 142,5 cm, 3) Pankówna (Polska) 140 cm, 4) Herdówna (Polska) 140 cm.

400 m mężczyzn: 1) Lipski (Polska) 50,6 sek., 2) Bułańczyk (ZSRR) 50,6 sek., 3) Denisienko (ZSRR) 51,7 sek., 4) Korban (Polska) 52,1 sek.

Rzut dyskiem kobiet: 1) Dumbadze (ZSRR) 49,71 m, 2) Toczenowa (ZSRR) 42,11 m, 3) Dobrzańska (Polska) 35,57 m, 4) Stachowicz (Polska) 34,54 m, 5) Bregulanka (Polska) 34,05 m.

3.000 m: 1) Kazancew (ZSFR) 8:50,2 min., 2) Kielas (Polska) 9:03,7 min., 3) Jurzak 9:08 min., 4) Olesiński 9:36,0 min. 5) Glados 9:43,1 min.

Skok w dal kobiet: 1) Wasiliewa (Z. S.R.R.) 5,37 m, 2) Czudina (ZSRR) 5,34, 3) Nowakowa (Polska) 5,04 m, 4) Legutko (Polska) 4,96 m.

Pchnięcie kulą kobiet: 1) Toczenowa (ZSRR) 14,16 m, 2) Andrejewa (ZSRR) 13,81 m, 3) Bregulanka (Polska) 12,55 m.

Oszczep kobiet: 1) Czudina (ZSRR) 44,20 m, 2) Anokina (ZSRR) 37,57 m, 3) Stachowicz (Polska) 37,17 m, 4) Sinoradzka (Polska) 37,15 m.

Skok w dal mężczyzn: 1) Adamczyk (Polska) 7,26 m, 2) Wołkow (ZSRR) 707 m, 3) Kuzniecow (ZSRR) 6,74 m, 4) Ohnsorge (Polska) 6,34 m.

Rzut młotem: 1) Kański (ZSRR) 53,70 m, 2) Sobota (Polska) 42,78 m.

Skok wzwyż mężczyzn: 1) Iliasow (Z. S.R.R.) 190 cm, 2) Dręgiewicz (Polska) 174,5 cm, 3) Zwoliński (Polska) 171,5 cm.

Po zawodach odbył się w sali hotelu w Zabrzu bankiet na cześć gości radzieckich.

Zdobywcy złotych odznak WZO spotkają się na Stadionie Olimpijskim

W niedzielę dnia 31 października br. o godz. 12. na Stadionie Olimpijskim organizuje Wrocławski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny wspólnie z Dyrekcją Wystawy Ziem Odzyskanych finałowe zawody lekkoatletyczne dla niestowarzyszonych pod hasłem „Spróbuj swych sił". W zawodach tych biorą udział niezrzeszeni zawodnicy z całej Polski, którzy uzyskali najlepsze wyniki i złote odznaki sportowe WZO.

Ruch i radość kształtują człowieka.
Dlaczego ruch jest nam potrzebny?
Dlaczego ruchowi musi towarzyszyć radość?
Na te pytania daje odpowiedź

Nr 9-ty ***„PROBLEMÓW"***

W-132

Przez okulary felietonisty

„Salon damsko-męski" i... akcja W

Nie chcemy penicyliny

Do manicure chodzą co pewien czas nie tylko kobiety ale i mężczyźni.

Wiemy z praktyki, jak to się odbywa. Czeka się najpierw w mniej lub więcej czystym „salonie" i wreszcie przychodzi kolej na ciebie. Siadasz przy stoliczku i tu powinna by zabrać głos..... akcja W.

Bo każdy wie dobrze, że manikurzystki z reguły nie dezynfekują narzędzi. Mimo, że kładzie nam się bez przerwy w uszy, iż co trzecia osoba we Wrocławiu jest chora wenerycznie. Mimo, że akcja W działa, a ZUS wydaje propagandowe ulotki i urządza wystawy, sanitarne kolumny zaglądają nieustannie do domów, gdzie sypią się protokoły (słuszne) za zaśmiecanie klatek schodowych, kontrolerzy sprawdzają w sklepach, czy muchy nie łażą po artykułach spożywczych, ale jak dotąd, nikt się tym nie zainteresował, czy w salonie fryzjerskim blade krętki syfilisu nie wędrują od jednej klientki do drugiej.

Ten niechlujny i karygodny zwyczaj niedezynfekowania narzędzi panuje nie tylko w drugorzędnych zakładach, ale i w eleganckich salonach.

Byłam w sobotę w takim lepszym na Świdnickiej. Sympatyczna, już bardzo zmęczona (dochodziła siódma wieczór) panna Stasia była zajęta, czekałam więc wśród wysiadujących tu cierpliwie godzinami w ciężkich kociołkach na głowie ofiar wiecznej ondulacji.

Niepokoiła mnie, jak zwykle osoba, której panna Stasia robiła manicure. Wyglądała niby przyzwoicie, ale to niczego nie dowodzi. Bóg ją raczy wiedzieć, a nuż to ta trzecia, co chora.

Pytam podczas manicure pannę Stasię:

— Dlaczego nie dezynfekuje pani nigdy narzędzi?

— Bo szczypczyki nie są stalowe. Gdyby się je nieustannie moczyło, to by zard[illegible]ały i szybko się zniszczyły.

— A czy nie pomyślała pani kiedy o tym, że nie dezyfekując narzędzi, można przenieść chorobę weneryczną z jednej klientki na drugą?

Panna Stasia zapewniła, że od razu „na oko" widzi, czy ktoś ma skórną chorobę.

— Jednej na przykład, co tu w zeszłym tygodniu była, to od razu powiedziałam, że nie zrobię; takie miała na twarzy wyrzuty..... Obraziła si , ale trudno, muszę być ostrożna ze względu na klientki i siebie.

Panna Stasia stara się być sumienna i to dobrze o niej świadczy, ale nie ma żadnej podstawy wierzyć postawionej przez nią diagnozie. Klientka, której odmówiła zabiegu, mogła mieć zupełnie nieszkodliwe dla otoczenia niewinne wyrzuty, gdy tymczasem jej poprzedniczka o pięknej cerze — zastarzałą kiłę. A przytknięcie płytki ałunu nie rozwiązuje zupełnie sprawy.

Bar[illegible] doceniamy skuteczność leczenia penicyliną, ale wolelibyśmy...., się nie leczyć.

Profilaktyka lepsza jest od leczenia. Dlatego też konieczne jest wydać zarzą[illegible]nie, aby narzędzia s[illegible]ące do manicure oraz przybory do golenia były po każdym kliencie dezyfekowane.

Irena Schultz

55)

Dyzma wracając z Warszawy wstępuje po drodze do Grodna, z poleceniem do dyr. Olszewskiego, aby ten załatwił natychmiast sprawę Kunickiego. Bilet wizytowy ministra powoduje, że dyrektor Olszewski uniżenie przyjmuje Dyzmę.

Skończyło się na tym, że w gabinecie zjawiła się specjalnie sprowadzona maszynistka i, że przystąpiono do sporządzenia odpowiednich dokumentów, ściśle według „literki" notatek Kunickiego.

Było już ciemno na dworze, gdy skończyli i Olszewski zaprosił Dyzmę na kolację. Ten jednak, pomyślawszy sobie, że lepiej nie pozbywać się aureoli przyjaciela ministra, podziękował i poklepawszy urzędnika po ramieniu, pożegnał go słowami:

— No, w porządku. A nie zadzieraj pan ze mną, bo to, bracie, na dobre nie wyjdzie.

ROZDZIAŁ 8.

Awantura zaczęła się od tego, że pani Nina zmieniła suknię wieczorem na bardziej szykowną i że dłużej niż zwykle układała przed lustem włosy.

Kasia dość miała zmysłu obserwacyjnego, by to spostrzec.

— Szkoda — powiedziała lekko, — że nie nałożyłaś toalety balowej.

— Kasiu!

— Co?

— Twoja uszczypliwość jest zupełnie nie na miejscu.

— Więc po co się przebrałaś? — z nieukrywaną ironią zapytała Kasia.

— Przebrałam się bez powodu. Ot, tak sobie. Dawno tej sukni nie nosiłam.

— Wiesz dobrze — wybuchnęła Kasia, — że w niej wyglądasz ślicznie!

— Wiem — odparła z uśmiechem Nina i obrzuciła Kasię powłóczystym spojrzeniem.

— Nino!

Nina uśmiechała się wciąż.

— Nino! Przestań! — rzuciła książkę, którą przed chwilą czytała i zaczęła chodzić po pokoju.

Wtem zatrzymała się przed Niną i wyrzuciła z siebie:

— Gardzę, rozumiesz, gardzę kobietami, które dla przypodobania się mężczyźnie robią z siebie — szukała mocnego epitetu — robią z siebie kokotki! — wypaliła.

Nina zbladła.

— Kasiu, obrażasz mnie!

— Kobieta przymilająca się mężczyźnie, robi na mnie wrażenie, daruj, ale będę szczera, suki, tak suki!...

Oczy Niny zapełniły się łzami. Przez chwilę patrzyła na Kasię szeroko rozwartymi źrenicami, później ukryła głowę w ramionach i zaczęła płakać. Szloch unosił nierównym rytmem jej łopatki, skóra na karku zaróżowiła się.

Kasia, zaciskając piąstki, była jednak zbyt zburzona, by mogła się pohamować.

— Może zaprzeczysz — wołała — może zaprzeczysz, że dziś od południa, odkąd przyszła depesza, zmienił ci się nastrój?! Może zaprzeczysz, że przebrałaś się dla Dyzmy?! Że teraz od godziny mizdrzysz się przed lustrem, żeby go o - cza - ro - wać.

— Boże, Boże — szlochała Nina.

— Brzydzę się tym, rozumiesz!

Nina zerwała się z krzesła. Jej wilgotne oczy rozpłomieniły się buntem:

— Więc tak, więc tak — wyszeptała dobitnie. — Prawda, masz rację, chcę go oczarować, chcę podobać się mu jak najbardziej... Jeżeli się tym brzydzisz, pomyśl czy raczej ja nie powinnam się brzydzić tobą i sobą...

Kasia wzięła się za boki, wybuchnęła śmiechem.

— Też znalazłaś sobie obiekt!

(dalszy ciąg jutro)

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak F-35922 Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik"

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław ul. M. Nowotki 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 13-ej. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 zł. z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62 Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik" Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.